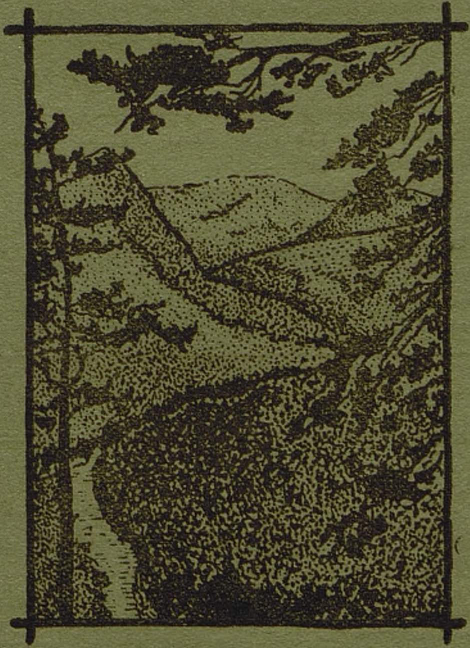
POZNAŃ KWIECIEŃ 1930 Nr. 4

PRZEGLĄD LEŚNICZY

ZAŁOŻONY w ROKU 1876

CZASOPISMO MIESIĘCZNE



POD REDAKCJĄ

J. ZIÓŁKOWSKIEGO i W. A. ŁUCZKIEWICZA

TREŚĆ.

R. NERLICH, BIELSKO - ŚLĄSK

BROŃ MYŚLIWSKA ORAZ SPORTOWA.

AMUNICJA.

ARTYKUŁY MYŚLIWSKIE i SPORTOWE.

DOSTAWA ŻYWEJ ZWIERZYNY DLA ODŚWIEŻENIA KRWI.

PRENUMERATA: Przy odbiorze w ekspedycji miesięcznie: 1,50 zł. kwartalnie: 4,50 zł, z wysyłką pocztową mies. 1,80 zł, kwartaln. 5,40 zł. Abonament na pocz. mies. 1,60 zł, kwart. 4,80 zł, półr. 9,60 zł, rocz. 19,20 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Na okładce $^1/_1$ strony 100,00 zł, $^1/_2$ str. 50,00 zł. $^1/_4$ str. 25,00 zł, $^1/_8$ str. 12,50, za tekstem $^1/_1$ strony 80,00 zł. $^1/_2$ str. 40,00 zł, $^1/_4$ str. 20,00 zł, $^1/_8$ str. 10,00 zł.

RABAT: Przy 3—6 razow. ogłosz. 5%, 7—12 razow. 10%, stałe ogłosz. 20%

Redakcja, Administracja i Ekspedycja Poznań ul. Wielkie Garbary 20.



JAN MIKLASZEWSKI.

Współpraca Międzynarodowa na polu doświadczalnictwa leśnego.

(Dokończenie).

Dr. F. Flury, którego imię z międzynarodową bibljografją jest związane, wykonał zalecenie Komisji Bibljograficznej z właściwym mu objektywizmem i gruntownością, a wyniki dokonanej pracy zobrazował bardzo starannie w znakomicie uzasadnionym referacie, który wydał w 1925 r. drukiem w broszurze, zatytułowanej: „Bibljografja leśnicza, projekt bibljograficznego podziału leśnictwa według dziesiętnego systemu Melvila Devey'a".

Publikacja d-ra Flury'ego, zawiera ciekawą i nader cenną próbę syntetycznego ujęcia głównych działów leśnictwa, stanowiąc niewątpliwie ważne wytyczne dla rozwoju dalszego podziału bibljografji leśniczej.

To też spotkała się ona z ogólnem uznaniem, wywołując w prasie zawodowej ożywioną dyskusję, w której brali udział inż. Józef Klimesch,[1]) H. H. Hilf[2]) i dr. R. B. Hilf.[3])

---

[1]) Ing. Jos. Klimesch: Forstliche Bibliographie. Wiener Allg. Forst- und Jagd-Ztg. 44 Jg. 1926. str. 123.

[2]) H. H. Hilf: Internationale Forstliche Bibliographie. Forstarchiv. 2 Jg. 1926. str. 200—203.

H. H. Hilf und R. B. Hilf: Forstliche Bibliographie. Forstarchiv. 2 Jg. 1926. str. 209.

[3]) Dr. R. Hilf: Forstliche Bibliographie. Eine Erwiderung. Mit einem Nachwort von Ing. Jos. Klimesch. Wiener Allg. Forst- u. Jagd-Ztg. 44 Jg. 1926. str. 190.

Artykuły wyżej wymienionych autorów, opracowane w sposób znacznie mniej syntetyczny i niewyczerpujący zagadnienia w tym stopniu, jak zasadniczy referat d-ra Flury'ego, uzupełniały i potwierdzały tezy, zawarte w wyżej wymienionym referacie zasadniczym.

Referat zasadniczy d-ra Flury'ego miał stać się przedmiotem dalszego rozważania już na najbliższem walnem zebraniu Międzynarodowego Związku Leśnych Zakładów Doświadczalnych, zapowiedzianem na jesieni 1926 r.

Niestety przedwczesna śmierć prof. d-ra Gunnara Wiktora Schotte'go, dyrektora państwowego Instytutu Doświadczalnictwa leśnego w Szwecji, spowodowała nową zwłokę w rozwiązaniu zagadnienia, mającego tak doniosłe znaczenie dla całego leśnictwa światowego.

Dopiero od kwietnia 1926 r. dzięki inicjatywie i staraniom specjalnej konferencji, obradującej w Zurychu, bezpośrednio przed otwarciem I Międzynarodowego Kongresu leśnego w Rzymie, rozpoczyna się nowy etap prac Międzynarodowej Komisji Bibljograficznej, której skład osobowy został w dn. 23 i 24 kwietnia 1926 r. odpowiednio powiększony przez nowych członków, reprezentantów leśnych zakładów doświadczalnych, zainteresowanych w sprawach bibljograficznych.

Na konferencję przybyli delegaci następujących państw, a mianowicie:

prof. Mulford z Kalifornji (St. Zj. A. P.)
„ Oppermann z Danji
„ Heikinheime z Finlandji
„ Perrin z Francji
„ Böhmer z Norwegji
„ dr. Busse z Saksonji
„ dr. Hesselman z Szwecji
„ Badoux i dr. Flury z Szwajcarji.

Z referatów przygotowanych dla tej konferencji najciekawszymi i najpoważniejszymi były niewątpliwie referaty d-ra Flury'ego i prof. d-ra Oppermann'a, którzy przygotowali bardzo starannie projekty ramowe podziału bibljografji leśniczej, wyrażające się w ustaleniu schematycznem jej zasadniczych działów, między któremi poszczególne prace i dane bibljograficzne umiejętnie ugrupowane być mogą.

Schematy te stały się kanwą, na której po dwudniowych rzeczowych obradach utkano ostatecznie uzgodniony projekt ramowy schematycznego podziału bibljografji le-

śniczej, będący syntezą schematów, opracowanych przez Flury'ego i Oppermann'a.[4])

Przyjęty na konferencji w Zurychu w ogólnych zarysach zasadniczy schemat podziału, stanowiący syntetyczną kwintesencję dotyczących prac, wykonanych na tem polu przez Międzynarodową Komisję Bibljograficzną, zawiera następujące działy, oznaczone cyframi 1, 2 i odnośnego rzędu:

Schemat podziału bibljografji leśniczej.

O. Sprawy Ogólne (Generalja).

O1 Teorje, definicje, klasyfikacje, terminologja, znaczenie lasów, sprawy metodologiczne, bibljograficzne i bibljoteczne.

O2 Dzieła zbiorowe, książki szkolne, podręczniki, monografje wszelkiego rodzaju.

O3 Słownictwo, encyklopedje, słowniki.

O4 Różne, polygrafja, pisma popularne, mapy, fotografje, portrety, przeźrocza, filmy, fonograficzne płyty.

O5 Wydawnictwa perjodyczne, czasopisma, perjodyczne sprawozdania zakładów doświadczalnych itd., sprawozdania roczne, roczniki, kalendarze.

O6 Zrzeszenia, związki, zebrania, kongresy, wystawy.

O7 Wykłady, Zakłady badawcze i naukowe, zbiory, muzea, instrumenty, konkursy, subsydja, fundacje, podróże naukowe.

O8 (rezerwowany).

O9 Historja, prahistorja, statystyka, geografja, topografja, wyprawy badawcze, biografja, nekrologi.

I. Historja naturalna lasu.

O Sprawy ogólne.

11 Siedlisko, nauka o siedlisku.
  1 Klimat (meteorologja, klimatologja).
  2 Położenie.
  3 Gleba (gleboznawstwo, nawożenie, sprawy meljoracyjne).
  4 Hydrografja.

12 Botanika.
  1 Ogólna botanika.

---

[4]) H. H. Hilf. Internationale forstliche Bibliographie. Forstarchiv. 27 Jg. 1926. str. 200.

2 Botanika specjalna (alfabetycznie według gatunków).

13 Zoologja.

1 Zoologja ogólna.

2 Zoologja specjalna (alfabetycznie według gatunnków).

14. Ochrona lasu.

1 Czynniki meteorologiczne.

2 Wpływy chemiczne.

3 Pożary leśne.

4—8 rezerwowany.

9 Technika ochrony lasu.

2. Hodowla lasu.

O Sprawy ogólne.

21 Sposoby gospodarstwa, rodzaje i formy drzewostanu.

1 Las nasienny.

2 Las odroślowy.

3 Las połączony.

4 Las pastwisksowy.

5 Rodzaje drzewostanu, formy drzewostanu.

6 Zmiany w sposobach gospodarstwa.

7 Pralas, gospodarstwo parkowe, ogrodnictwo, hodowla roślin zwrotnikowych, ogrodzenia.

22 Odnowienie drzewostanów.

1 Wybór gatunku.

2 Odnowienie samosiewem.

3 Odnowienie ręczne.

4 Zalesienia nieużytków.

5 Rozsiedlenie lasów.

6 Podsiewy, podsadzanie, uzupełnienia, przedplony, podszyty.

7 Pielęgnowanie upraw.

9 Porównawcze wyniki różnych sposobów odnowienia.

23 Pielęgnowanie drzewostanów i drzew w okresach młodocianymi późniejszym.

1 Czyszczenia.

2 Trzebieże.

3 Prześwietlenia.

4 Pasy ochronne (okrajki) i rozręby.

5 Pielęgnowanie drzew, podkrzesywanie itp.

3. Użytkowanie lasu i technologja.

O Sprawy ogólne.

31 Własności drewna.
1 Kształt, wielkość, budowa.
2 Fizyczne własności.
3 Chemiczne własności.
4 Trwałość, psucie się.
5 Przydatność do różnych celów.
6 Wady i braki drewna.

32 Pozyskiwanie drewna.
1 Oznaczanie drzew i zrębów.
2 Cięcie lasu i wyróbka drewna.
3 Sortymentowanie drewna.
4 Składanie.

33 Dalsza przeróbka i zastosowanie drewna.
1 Mechaniczna przeróbka.
2 Chemiczna przeróbka. Destylacja.
3 Konserwowanie.
4 Różne metody.

34 Sprzedaż i szacowanie wartości płodów leśnych.

O9 Ceny.

1 Odbiórka, pomiar zrębów, szacowanie.
2 Rynek i sposoby sprzedaży.

35 Sprawy transportowe i budowlane.

36 i 37 (rezerwowane).

38 Użytki uboczne, zastępcze materjały opałowe.
1 Ściółka leśna, pastwisko leśne.
2 Produkty gleby.
3 Produkty państwa roślinnego.
4 Produkty państwa zwierzęcego.
6 Zastępcze materjały opałowe.
8 Inne użytki uboczne. Pobieranie dochodów z przynależytości leśnych.

4. Pomiar drzew i drzewostanów. Przyrost. Zasobność.

O Sprawy ogólne.

41 Masa drzewna.
1 Pojedyńczy pień.
2 Drzewostan.
3 Całe lasy i dzielnice wzrostu.

43 Przyrost.
   1 Pojedyńczy pień.
   2 Drzewostan.
   3 Całe lasy i dzielnice wzrostu.

45 Wiek.
   01 Metody badania.
   1 Pojedyńczy pień.
   2 Drzewostan.

5. Urządzenie gospodarstwa leśnego. Miernictwo.

O Sprawy ogólne.

51 Sprawy miernicze.

52 Podział gospodarczy.

53 Kolej rębności.

54 Klasy wieku i grubości. Zapas normaln.

55 Bonitowanie.

56 Etat. Zakładanie cięć. Trwałość użytkowania.

58 Plany gospodarcze.

59 Uzupełnienia. Rewizje.

6. Szacowanie wartości lasu. Ekonomja. Zagadnienia rentowności.

O Sprawy ogólne.

61 Zasady gospodarstwa narodowego.

62 Stopa procentowa. Oprocentowanie.

63 Wartość gleby.

64 Wartość drzewostanu.

65 Wartość lasu.

68 Wyniki różnych gospodarstw.

7. i 8. (rezerwowane).

9. Polityka leśna, ustawodawstwo, organizacja. Ogólna gospodarka państwowa.

O Sprawy ogólne.

91 Polityka leśna.
   1 Las według rodzaju własności.
   2 Nabywanie, sprzedaż, wymiana, wywłaszczenie.
   3 Scalenie lasów.
   4 Opodatkowanie lasów, stosunki kredytowe, sprawy hipoteczne.

5 Las ochronny.
7 Sprawy subwencyjne.
8 Gospodarstwo rolne i haloznawcze w stosunku do lasu.
9 Inne gałęzie gospodarstwa narodowego.

92 **Ustawodawstwo. Policja leśna (łącznie z ochroną lasów od szkód przez ludzi zrządzonych, wykroczenia i szkody leśne ich dochodzenie i karanie i t. d.).**

93 Służebności.

94 Organizacja. Zarząd.
05 Sprawozdania zarządu.
1 Organizacja leśna.
2 Stosunki służbowe i uposażeniowe.
3 Stosunki robotnicze.
4 Sprawy emerytalne i ubezpieczeniowe, urządzenia dobroczynne.
5 Kasy leśne. Fundusze rezerwowe.
6 Prowadzenie ksiąg. Prowadzenie rachunkowości.
7 Stosunki mieszkaniowe. Osady służbowe.

95 Zaopatrzenie w drewno. Handel drewnem. Sprawy celne i taryfowe.
1 Zaopatrzenie w drewno, brak drewna.
2 Handel drewnem.
3 Sprawy celne.
4 Sprawy taryfowe.

96 i 97 (rezerwowane).

98 Las i jego rola higjeniczna, estetyczna i etyczna.
1 Higjena.
2 Ochrona swojszczyzny.
3 Ochrona przyrody.
4 Estetyka leśna.
5 Las w sztuce i literaturze, religji i t. d.

99 Ogólne nauki państwowe i prawnicze.

Układ powyższego projektu znacznie się różni od projektu początkowego, wypracowanego przez Flury'ego w 1925 roku.

Jak widać z podanego powyżej odpowiednio jesnego i nieskomplikowanego schematu, zawierającego szczegółową treść, na jaką dzielić się ma bibljografja leśnictwa, zastosowana przy klasyfikowaniu jej zasadniczych działów i rozmieszczeniu wewnątrz nich poszczególnych pozycyj zasadniczych, stałą numerację bibljograficznego systemu de-

cymalnego Melvil'a Dewey'a, tworząc w ten sposób kościec całego projektowanego podziału bibljografji leśniczej i nadając temu projektowi prawdziwie międzynarodowy charakter.

Pod względem liczb trzeciego rzędu, posiadających prowizoryczny charakter, projekt bynajmniej nie uważa się za ostateczny.

Poza zbudowanananiem projektu ramowego i tym jego zasadniczym podziałem Komisja Bibljogarficzna przewiduje jeszcze ściślejszą specjalizację, a mianowicie dalszy podział szczegółowy w dziedzinie czwartego, piątego i wyższego rzędu, którego przeprowadzenie w razie potrzeby nie powinno nastręczać żadnych trudności specjalnych.

Jakkolwiek schemat powyższy, wyrażający się w ustaleniu zasadniczych działów bibljografji leśniczej nie jest doskonały i dostatecznie ścisły pod względem rozmieszczenia pozycyj trzeciorzędnych, wewnątrz poszczególnych jej rozdziałów i określenia ich w wyrazie, które są tak jakby przyjęte przez Komisję Bibljograficzną w całości i bez zastrzeżeń, tem nie mniej liczyć się należy, iż stanie się on podłożem dla ustalenia ostatecznego podziału, obowiązującego w międzynarodowej bibljografji leśniczej.

Poświęciliśmy sporo miejsca odmalowaniu ogólnego tła, na którem rozwijały się główne etapy pracy, podjętej nad stworzeniem międzynarodowej bibljografji leśniczej. Niemniej jest rzeczą interesującą poświęcić nieco uwagi nowym i również pożytecznym pracom w tym zakresie.

Dzięki tym pracom, a przedewszystkiem dzięki wytężonej energji i wysiłkom leśników tej miary, co dr. F. Flury, co prof. dr. Oppermann, którzy potrafili w szerokich pociągnięciach nakreślić program akcji, mającej na celu jaknajszybsze urzeczywistnienie olbrzymiego planu opracowania międzynarodowej bibljografji leśniczej, ogarniającej całokształt zagadnień leśnictwa oraz poszczególnych jego działów, powyższy projekt ramowy klasyfikacji bibljograficznej znalazł się na porządku dziennym VII Międzynarodowego Kongresu Leśnych Zakładów Doświadczalnych.

Wysiłki te doprowadziły przedewszystkiem do tego, że zagadnienie bibljografji leśniczej, niejednokrotnie poruszane i przy innych sposobnościach, zostały właśnie włączone do programu prac VII Międzynarodowego Kongresu Leśnych Zakładów Doświadczalnych, odbytym w lipcu 1929 roku w Stockholmie i uznane w uchwałach tego kon-

gresu, jako jedno z podstawowych zadań Międzynarodowego Związku Leśnych Zakładów Badawczych.

Zaraz po przyjeździe do Stockholmu w rozdanych nam drukach znaleźliśmy ciekawe i bardzo treściwie ujęte sprawozdanie Międzynarodowej Komisji Bibljograficznej, opracowane przez generelnego sprawozdawcę tej komisji d r. F. F l u r y'g o.

Sprawozdanie to ujmujące w sposób dokładny i wyczerpujący całość międzynarodowej bibljografji leśniczej, wprowadzało czytelnika w kurs poszczególnych najważniejszych zagadnień z zakresu bibljografji leśniczej.

Dzięki temu trafnemu i wymownemu sprawozdaniu Międzynarodowy Kongres Leśnych Zakładów Doświadczalnych, obradujący na terenie stockholmskim, został należycie przygotowany do powzięcia inicjatywy w celu zrealizowania zaleceń skreślonych w sprawozdaniu z dnia 24-go kwietnia 1926 roku przez d r a F l u r y'e g o w imieniu Międzynarodowej Komisji Bibljograficznej.

Sprawozdanie to było specjalnie omawiane na szeregu posiedzeń Międzynarodowej Komisji Bibljograficznej, do której zostali powołani oficjalni delegaci poszczególnych krajów, które zgłosiły swój udział w VII Międzynarodowym Kongresie Leśnych Zakładów Doświadczalnych.

Po szczegółowem rozpatrzeniu tego sprawozdania i dezyderatów, wysuniętych przez delegację szwajcarską i duńską, komisja bibljograficzna uchwaliła szereg podstawowych wniosków, sformułowanych przeważnie w formie zaleceń, pozostawiając w dużej mierze właściwą decyzję swojemu organowi wykonawczemu t. zn. Wydziałowi Stałemu (postawienie sprawy należytego podjęcia prac przy praktycznem wykonaniu zakreślonego planu wydawnictwa międzynarodowej bibljografji leśniczej, a zwłaszcza przy wyborze metod działania oraz organizacji wykonania i sfinansowania zamierzeń).

Wnioski te zostały uchwalone w następującem brzmieniu:

1. Bibljografja obejmuje takie literackie prace, które mają trwałą wartość naukową, gospodarczą, administracyjną lub historyczną.

2. Kwestja bibljograficznego podziału zostaje przekazana Wydziałowi Stałemu.

3. Bibljografja literatury przeszłości będzie wydawana dla każdego kraju samodzielnie.

4. Komisja zatwierdza format, druk i papier oraz układ jednokolumnowy, jak również porządek alfabetyczny według wzoru duńskiego.

5. Zakłady doświadczalne poszczególnch krajów zobowiązują się dostarczyć dla Centrali materjały do bibljografji bieżącej literatury w formie rocznych wykazów literatury.

6. Komisja powołuje do życia Wydział Stały, składający się z 5 członków w osobach pp. Flury'ego (Szwajcarja), Oppermanna (Danja), Perrin'a (Francja), Troupa (Anglja) i Webera (Niemcy).

Ponadto uchwalono jeszcze rezolucję, dotyczącą uzyskania środków pieniężnych, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania Międzynarodowej Komisji Bibljograficznej i praktycznego wykonania podjętych przez nią prac, treści następującej:

1. Wydatki, poniesione na wydawnictwo bibljografji literatury dawniejszej, będzie musiało pokrywać każde poszczególne państwo z własnych funduszów.

2. Środki pieniężne, niezbędne dla ogólnej organizacji pracy, winny być dostarczane przez Międzynarodowy Związek Leśnych Zakładów Badawczych.

3. Fundusze na wydawnictwo katalogu kartkowego literatury bieżącej czerpane będą z opłat, wnoszonych przez prenumeratorów.

Oto są w ścisłym objektywnym zarysie najważniejsze rezolucje, jakie dzięki wysiłkom Międzynarodowej Komisji Bibljograficznej osiągnięte zostały na terenie VII Międzynaordwego Kongresu Leśnych Zakładów Doświadczalnych w zakresie zapewnienia jaknajbardziej mocnych podstaw finansowych, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania organu wykonawczego, jakim jest Wydział Stały Międzynarodowej Komisji Bibljograficznej.

Wszystkie te rezolucje nie zostały nawet podane do wiadomości zebrania plenarnego Kongresu stockholmskiego, gdyż ustalenia programu pracy jest właściwie atrybucją samej Komisji Bibljograficznej i jej odpowiedniego organu — Wydziału Stałego.

Wreszcie uważam za konieczne podkreślić, że referowanie spraw bibljografji leśnej przez prof. dra Oppermanna i d-ra Flury'ego, jak również rozwinięta dyskusja dały w swych skutkach znaczny szereg ciekawego i nader cennego materjału, który będzie mógł być wykorzystany dla dalszej pracy bibljograficznej, która pomimo swego szerokiego zakroju i rozległych widnokręgów potrafiła już nareszcie, po tylu latach, wkroczyć w fazę realizacji.

Trzeba mieć nadzieję i wierzyć, że leśnictwo polskie również przychylnie, zresztą we własnym interesie, ustosunkuje się do poczynań Międzynarodowej Komisji Bibljograficznej, rozporządzającej już dzisiaj o tyle cennymi materjałami, że zachęcić powinny do podjęcia, pogłębienia i udoskonalenia prac bibljograficznych z zakresu leśnictwa i na gruncie polskim.

W dziedzinie bibljografji leśniczej, leśnicy polscy wykazali już pewną twórczość samoistną, stwarzając własne wzory jej podziału[5]) i wydając bibljografję leśnictwa polskiego[6]).

Dziś jednak musimy już kroczyć ścieżkami, utorowanemi przez Międzynarodową Komisję Bibljograficzną, ułatwiać jej w tej dziedzinie pracę i dawać do niej inicjatywę.

Poza temi tematami ogólnymi, wysuniętymi przez organizatorów kongresu, jako programowe i przedstawiane przez t. zw. głównych sprawozdawców na posiedzeniach Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego i Międzynarodowej Komisji Bibljograficznej, szczególną uwagę kongresu zajmowały różne nader interesujące zagadnienia naukowe, omawiane na poszczególnych sekcjach, w których właściwie ogniskowała się cała praca naukowa, przez przedstawianie zgłaszanych zawczasu referatów i komunikatów.

Jedne z tych referatów posiadały charakter przyczynków, dotyczących zagadnień bardzo różnorodnych i mających niekiedy charakter przypadkowy. Inne natomiast były pracami syntetycznemi, ujmującemi w pewną całość obecny stan jakiegoś zagadnienia lub całego działu poszczególnych dziedzin wiedzy leśnej.

Niepodobna oczywiście w tem krótkiem ujęciu podać choćby najtreściwszego przeglądu wszystkich przedstawionych na kongresie referatów i komunikatów, tem bardziej, że dotyczą one zagadnień bardzo różnorodnych.

Zrozumiałem jest samo przez się, że możliwie dokładne i wszechstronne wyczerpanie tematów, rozważanych na sekcjach poszczególnych, rozmyślnie pominąłem, gdyż ich opracowanie wymagałoby żmudnej pracy, przekraczającej nadto umiejętność jednego autora.

---

[5]) J. Szczerbowski. Odezwa w sprawie bibljografji leśniczej. Sylwan 1913 roku str. 286—288.

[6]) Inż. Edward Migdał i Tadeusz Grochowski. Bibljografja leśna i łowiecka. Nowy Sącz 1924—1928.

Czynny udział Polski w czysto naukowych obradach kongresu poza dyskusją podczas posiedzeń, wyraził się w 4 zgłoszonych referatach przez prof. Wł. Jedlińskiego, ś. p. inż. F. Bonasewicza, inż. Chodzickiego oraz inż. Grochowskiego, gorąco oklaskiwanych przez zgromadzonych.

Wysoki poziom referatów, jak i dyskusji, sprężyste przewodnictwo prof. dra Hesselmana, zrozumienie wagi omawianych spraw i wreszcie łatwość, z jaką dyskutowali czasem nawet najmłodsi adepci nauki leśnictwa, zwracały uwagę i uczyniły z kongresu stockholmskiego — najdonioślejszy i najowocniejszy z dotychczasowych kongresów leśnych zakładów doświadczalnych.

Rozpatrując wyniki naukowego kongresu w Stockholmie, stwierdzić musimy, że nie dokonał on wprawdzie nadzwyczajnych odkryć, ani prac epokowych, lecz w każdym razie umożliwił wszechstronne oświetlenie szeregu spraw, ogniskujących uwagę poszczególnych krajów, a podejmowanych przez nich zupełnie oryginalnie i samodzielnie.

Natomiast niezmiernej doniosłości była doskonale zorganizowana dwutygodniowa wycieczka, która pozwoliła uczestnikom kongresu zapoznać się nietylko z lasami, naturą i gospodarstwem leśnem południowej, środkowej i północnej Szwecji, lecz z intensywną i szeroko zakrojoną pracą i badaniami naukowemi w dziedzinie szwedzkiego doświadczalnictwa leśnego, które, dzięki wysokiemu poziomowi naukowemu prowadzonych prac i ich przystosowania do wymogów leśnictwa praktycznego, stanowi dziś obok Finlandji najpoważniejszy ośrodek pracy badawczej w dziedzinie leśnictwa europejskiego i wybija się nawet pod tym względem na czoło doświadczalnictwa światowego, będąc wzorem godnym do naśladowania.

Całe dwa tygodnie spędzone w lesie, w ciągłym wzajemnem obcowaniu i wzajemnej wymianie myśli, sprzyjało doskonale umożliwieniu trzeciego niemniej ważnego zadania kongresu, jakiem było wzajemne zapoznanie i zbliżenie się uczestników kongresu, z których każdy wyjechał z bogatym skarbem nowo-zdobytej wiedzy do swego kraju.

Jak z powyższego przedstawienia wynika, VII Kongres Międzynarodowy Leśnych Zakładów Doświadczalnych spełnił swoje zadanie; omówiono na nim zagadnienia z dziedziny międzynarodowej współpracy na polu doświadczalnictwa leśnego bardzo palące, a powierzając wykonanie uchwał Biuru Stałemu zapewniono sobie dopilnowanie

ciągłości pracy w zakresie międzynarodowego doświadczalnictwa leśnego.

Dla Polski kongres ten dał poważne pozytywne wyniki.

Nauka i doświadczalnictwo polskie nawiązało bliższy kontakt z czołową elitą leśników zachodu i miało możność zapoznania się z najnowszą twórczością naukową na polu doświadczalnictwa leśnego, odnosząc przytem wybitny sukces w Stockholmie.

Tym sukcesem pierwszorzędnej wagi było niewątpliwie uzyskanie przez Polskę we władzach wykonawczych Międzynarodowego Związku Leśnych Zakładów Badawczych jednego miejsca dla prof. Jedlińskiego na ogólną liczbę 7.

Powinno to być z jednej strony zachętą i podnietą dla dalszych naszych prac, z drugiej, przekona nasze czynniki miarodajne, że udział Polski w tego rodzaju kongresach powinien być uważany za niezbędnie konieczny i, że chętnie uczestnicy tych kongresów powinni cieszyć się poparciem i należytą opieką.

Należy w szerokim zakresie wyzyskiwać tego rodzaju kongresy dla publikowania dobrze opracowanych referatów, aby nie tylko zapoznać obcych z rozwojem naszej twórczości naukowej w rozmaitych dziedzinach leśnictwa polskiego, ale godnie i twórczo zaświadczyć o jego istnieniu na terenie międzynarodowym.

B. FILIPOWSKI.

O znaczeniu topoli kanadyjskiej w Polsce

(Populus canadensis [Moench]).

Piękne, stare aleje topolowe, czy to z topoli kanadyjskich, włoskich czy piramidalnych, tak pospolite niegdyś w Polsce i ulubione przez naszych przodków, giną bardzo szybko, chociaż podlegają one niejednokrotnie opiece Państwowej Komisji Ochrony Przyrody i są w Jej kwestjonarjuszach zarejestrowane.

Wiele z nich zniszczyła wojna światowa, inne giną karczowane przez człowieka, który w szerokiem rozrastaniu się ich korzeni przy polach, upatruje szkodliwy wpływ dla plonów rolnych. Przy uszkadzaniu korzeni, wydają

topole odrośle wrastające w żyta, rozrastające się korzenie niszczą i zatykają sączki drenarskie na polach itd.

Jakkolwiek obsadzanie dróg drzewami posiada znaczenie w obronie kraju, w utrzymaniu spoistości dróg, dla wyglądu estetycznego itd. i jest szeroko propagowane przez organy komunalne i władze administracyjne (święta sadzenia drzew, akcja obsadzania dróg drzewami owocowemi), to jednak dzieje się nieraz może bezwiednie inaczej, bo wycina się często topole przy drogach i szosach bez zastanowienia się nad ich pożytecznością, w nieuzasadnionem przekonaniu, że wyrządzają one raczej szkody człowiekowi. Wzamian za nie sadzi się szablonowo przy drogach dąb lub jawor nieraz na piasku, gdzie o ile same nie zdążą zginąć, to je kozy lub mało kulturalna ludność zniszczy lub wyłamie wskutek ich powolnego wzrostu.

Chcąc uchronić przed korzeniami przydrożnych drzew sąsiednie pola, należy drogę okopać rowami, co uniemożliwia posuwanie się korzeni, a zarazem skutecznie odwadnia drogi w czasie roztopów na glebach zwięźlejszych.

Topolę kanadyjską wprowadzono do Polski przed mniejwięcej 125 laty jako drzewo szybkorosnące przydatne do obsadzania dróg i gościńców, jakoteż dworów, zabudowań i wsi, chroniące w czasie nawałnic ludzi i dobytek przed piorunami. — Z cenności drewna topoli nie zdawano sobie sprawy.

Dopóki nie zginą ostatnie aleje topolowe, winni leśnicy poświęcić więcej uwagi topoli kanadyjskiej i protegować ją przy zalesianiu podmokłych nieużytków, których nader wiele znajduje się w lasach prywatnych i gminnych w całym kraju. — Plantacje wierzby koszykarskiej nie zawsze udają się na takich siedliskach, gdyż wierzba wymaga wielu zabiegów, do których lud szczególnie nie jest pochopny. Inne zalesienia np. sosną banką, często trawią pożary, wzniecane przez nieostrożnych pasterzy. Nie rzadko spotyka się i w lasach państwowych znaczne powierzchnie gołoborzy łąkowych i podmokłych nieużytków, które wiele kłopotów przyczyniają mniej doświadczonym leśnikom pod względem doboru gatunków.

Topola kanadyjska, pochodząca ze wschodniej Ameryki Północnej, tworzy w ojczyźnie swej smugi przyrzeczne i dochodzi w warunkach sprzyjających do wysokości około 50 m. — Godne wspomnienia są również czyste drzewostany topoli kanadyjskiej w Niemczech w pobliżu Heilbronn, nad Nekarem, pochodzące z hodowli sztucznej, sadzeniem w rzędy a mające dziś około 60 lat. Wczasie wojny

miasto Heilbronn osiągnęło ze sprzedaży 80 sztuk topoli z wspomnianych drzewostanów 17000 Mk., czyli, że jedno drzewo dało dochodu 212.5 Mk.

W 30 roku swego życia dochodzą topole kanadyjskie do wysokości 30 m i do 55 cm średnicy zrównanej.

Wartość użytkowa topoli kanadyjskiej jest znaczna. Drewno jej poszukiwane jest na wszystkich niemal rynkach drzewnych, gdzie cena za 1 m^3 dochodzi do 150 zł. Wprowadzaniem topoli kanadyjskiej zajęły się najwcześniej w Europie Francja i Belgja. Znaczną część drewna topolowego sprzedawano wówczas do Niemiec, gdzie szanowano już tam istniejące młodsze drzewostany topoli kanadyjskiej, pierwotnie jednak nieprzywiązując zbyt wielkiej wartości do jej drewna.

Drewno topoli kanadyjskiej przewyższa w 40% użyteczność drewna gatunków pokrewnych, t. z. topoli włoskiej i piramidalnej (Populus nigra i piramidalis), z któremi bywa często mieszana i z racji tej wadami ostatnich obdarzano. Drewno topoli kanadyjskiej (w partjach od 10 m^3) znajduje dzisiaj liczne zastosowanie przy fabrykacji mebli, powozów, wagonów, beczek, celulozy, fornierów i dykt klejonych, zapałek, skrzynek, części samolotów a ostatnio też przy wyrobie jedwabiu sztucznego. — Topola kanadyjska cierpi mniej od pokrewnych gatunków wskutek owadów i wiatrów; największym jej szkodnikiem owadzim jest trociniarka czerwica (Cossus ligniperda), której gąsienica toczy jej drewno.

Drewno topoli kanadyjskiej poszukiwane jest prawie wyłącznie w odpowiednich wymiarach jako matarjał tartaczny na deski i bale oraz drewno okrągłe w sztukach. — Materjały ciosane z topoli nie znajdują kupców. Gonna i gładka strzała, z wysoko osadzoną koroną i pełny pień, wpływają na dużą wydajność pni do celów tartacznych.

Z powyższych uwag wynika, że bez przechwalania topola kanadyjska jest nader zalecenia godnym gatunkiem i zasługuje na większe zainteresowanie ze strony leśników i rozpowszechnienie w lasach, przy drogach, na nieużytkach i t. p.

Sama hodowla gatunku tego jest nader bezkłopotliwa, ponieważ hodowanie „topoli" z nasienia niema powodzenia, przeto zakłada się na względnie wilgotnem miejscu rozsadniki ze sztubrów (zrazów) 30 cm długich, pochodzących z latorośli drzew starszych. Zrazy sadzi się w więźbie niemniej od 3 m w kwadrat, po 3—4 latach otrzymuje się dwumetrowe drzewka, które już śmiało

można przesadzać na stosownie dobrane miejsca. — Ponieważ topola kanadyjska jest drzewem wybitnie światłożądnem, należy przy sadzeniu jej na gruncie nie stosować więźby węższej od 5 m w kwadrat, a w miarę przyjęcia się uprawy jeszczy w latach następnych przesadzać sadzonki w więźbie powyżej 8 m. Przy obsadzaniu dróg stosować należy odstępy niemniejsze od 10 m. Pierwszym zasadniczym warunkiem udania się uprawy topoli kanadyjskiej jest gleba świeża a nawet wilgotna. Bardzo dobrze rozwijają się uprawy na glebach zasobnych w wapno, to też wskazane jest dla uzyskania dobrego wzrostu sadzonek coroczne nawożenie rozsadników wapnem. Topola kanadyjska nadaje się szczególnie do zalesiania zapuszczonych gołoborzy łąkowych, brzegów rwących i wartkich rzek, grobli, brzegów, stawów i lasów graniczących z łąkami; Posadzona nad brzegami rzek, (płynąca w czasie wylewów kra nie szkodzi topoli) w miejscach pokrytych namułem, przy stawach i jeziorach, gdzie dużem systemem korzeniowym umacnia glebę, rozwija się topola kanadyjska nieraz znakomicie. — Do obsadzania dróg najstosowniejsze są koły 3—5 cm grubości i 3 m wysokości, cięte z gałęzi starszych drzew lub odrośli. Kołów nienależy wbijać w ziemię lecz sadzić je w jamki o ścianach na szerokość łopaty i na 60 cm głębokie. Przy sadzeniu zrazów w rozsadniku (w więźbie kwadratowej ponad 3 m) używa się świdra lub kosztura, którym nieco ukośnie tworzy się szparę, a po wsadzeniu zrazy powinno się szczelnie otoczyć glebą, by w około nich nie tworzyła się próżnia. — Zraz sadzić należy tak, by 1—2 oczek wystawało nad powierzchnię ziemi. Zabiegi w rozsadniku przez 2—3 lat polegają na zasilaniu gleby co rok z wiosną wapnem, wzruszanie jej pomiędzy rzędami motykami i formowanie strzał.

Topola kanadyjska znosi dobrze mrozy, jednakże wymaga naogół klimatu ciepłego, o dłuższym okresie wegetacyjnym.

Niech te kilka słów zachęci Sz. Czytelników do czynienia prób z topolą kanadyjską, do propagandy jej uprawy i rozciągnięcia bacznej ochrony nad resztkami znajdujących się w kraju topoli kanadyjskich. Może mimo wszystko te ginące pamiątki po naszych przodkach znajdą w nowych pokoleniach swe odrodzenie dla dobra kraju i jego obywateli.

B. MAGDZIŃSKI.

Wpływ grzybów na ekologję lasu.

W żadnej chyba ekologji zbiorowisk roślinnych nie odgrywają grzyby tak ważnej roli, jak właśnie w lesie. Las i grzyb tworzą pojęcia wprost nierozerwalne. Prawie wszystkie grzyby tworzą mykorhizę t. z., że żyją w ścisłym wziązku z drzewami leśnemi, wytwarzają strzępki, które opłatają korzenie, a nawet dostają się do ich wnętrza, żejąc tym sposobem wspólnie z drzewem przy obopólnej korzyści organizmów, co opisano w poprzednim artykule p. t. „Mykorhiza u naszych drzew leśnych". Rola różnych pokrewnych gatunków grzybów jest w ekologji lasu rozmaita. Większość form grzybich uchodzi naszemu wzrokowi, lub zwróci naszą uwagę dopiero wówczas, gdy przez swoje gromadne wystąpienie wywoła zmianę w zwykłym obrazie leśnym.

Prawie wszystkie gatunki grzybów potrzebują dla swego rozwoju dużo wilgoci i to tak w powietrzu jak i w glebie, mało światła i odpowiednią ilość substancyj organicznych. Wszystkie te warunki znajduje grzyb w lesie.

Dzięki gęstym koronom drzew światło dochodzi do gleby jako światło rozproszone lub silnie rozproszonem, przy którem panuje charakterystyczny mrok (n. p. lasy świerkowe, jodłowe i bukowe). Korony drzew rozpylają nawet silniejsze deszcze i dopuszczają je do gleby w drobnych tylko kroplach wskutek wstrzymywania siły uderzania poszczególnych kropel i rozdrabniania ich przez przekazywanie coraz niższym gałęziom. Pomimo tego, że tylko pewna część wody zostaje zaabsorbowana przez glebę, to jednak pozostaje w niej dłużej, niż na otwartych polach. Utrzymanie wilgoci zawdzięcza las odpowiedniej strukturze i pokrywie oraz ociemnieniu gleby, które zapobiegają szybkiemu wyparowaniu wody. Tem się też tłumaczy większa wilgotność gleb leśnych od rolnych.

Dzięki światłu rozproszonemu w lesie, które ma z ciepłotą wspólne źródło w promieniach słonecznych, są też skrajności temperatury w lesie mniej ostre i gwałtowne a różnice temperatur (amplitudy) niższe. Podczas gdy w polu, na stepach lub piaszczyskach panują w dzień upały, a w nocy chłody, to w lesie różnice temperatur dnia i nocy są zazwyczaj nieznaczne. Okolniczności te mają wielki wpływ na tworzenie się próchnicy w glebie, która w lesie powstaje i rozkłada się zupełnie inaczej, aniżeli na miej-

scach otwartych i silnie nasłonecznionych. Szpilki, liście, gałęzie i części kory opadając na glebę leśną rozkładają się stopniowo i wolno dzięki wilgoci, słabemu nasłonecznieniu, znaczne jednostajności temperatury i łagodności opadów atmosferycznych. Okoliczności te przy współudziale licznych grzybów i zwierząt sprzyjają rozkładowi ścioły na luźną i słodką próchnicę. W rozkładzie ścioły niezmiernie doniosłe znaczenie posiadają, oprócz warunków klimatycznych i zwierząt, różne gatunki grzybów.

Szczegółowy przegląd ogromnej ilości gatunków tych tak ważnych dla gospodarstwa leśnego przedstawicieli świata roślinnego byłby w tych krótkich uwagach niemożliwy. Poprzestać wypadnie zatem na krótkim przeglądzie poszczególnych grup wzgl. ich podziału systematycznego*).

Pierwszą systematycznie z czterech gromad grzybów jest gromada pleśniaków (Phycomycetes). Z gromady tej posiadają doniosłe znaczenie w rozkładzie organicznych substancyj bezdrzewnych pleśnie z rodziny pleśniowatych (Mucoraceae). Niektóre gatunki pleśni jak Mucor Romanuianus, Mucor heterogamus i Mucor spinosus spotykane są czasami wśród mykorhizy sosny,**) lecz nie są one grzybami wytwarzającemi mykorhizę, gdyż osiadają zazwyczaj na substancjach bezdrzewnych; wyjątkowe sąsiedztwo pleśni z korzeniem drzewa powoduje na korzeniach wytwarzanie mykorhizy. Mucoraceae spotyka się w lesie stale z wyjątkiem zimy i to na odchodach zwierzyny, na padlinie i innych gnijących substancjach, a przedewszystkiem na gnijących częściach roślinnych. Dlatego też rozprzestrzeniają się w glebie leśnej, przeważnie tam, gdzie znajduje się surowa próchnica powstająca skutkiem nadmiernej wilgoci i niekorzystnych warunków rozkładu. W jesieni występują nadto pleśniaki bardzo nieraz licznie na grzybni większych grzybów (Hymenomycetineae), przyspieszając ich rozkład i rozpadanie się. Najpiękniejszym kształtem odznaczają się z wśród pleśniaków przedstawiciele gatunku Sporodinia, który niekiedy występuje na Mleczajach (Lactarius), bedłkach psich (Lepiota), surojadkach (Russula), bedłkach rycerzykach (Tricholoma) i innych grzybach wyższych. Pleśniaki te pokrywają grzybnie wspomnianych gatunków niteczkami, upo-

*) Dla bliższego zaznajomienia się z tematem zalecićby można: P. Vuillemin. Les champignons. Essai de classification. Paris 1922. E. Gaumann. Vergleichende Morphologie der Pilze. Jena 1926.

**) A. Moller: Ueber die Wurzelbildung der ein- und zweijahrigen Kiefer. Zeitsch. f. Forst- u. Jagdwesen. Bd. 34 (1902) i 35 (1903).

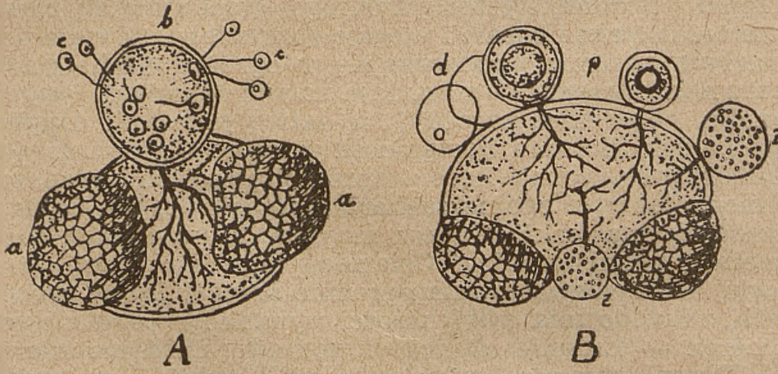
dabniającemi się jakby do silnie zmniejszonych pęczków trawy o barwie od białej do brunatnej.

W ekologji lasu mają szczególnie poważne znaczenie grzybki z rodziny owadomórek (Entomophthoraceae), które pasorzytują z zewnątrz i wewnątrz ciał gąsienicy np. sówki, oraz innych owadów. Wielką i nieocenioną wprost usługę oddają gospodarstwu leśnemu przedstawiciele gatunku Entomophthora przez zwalczanie masówek owadzich. Mikroskopijne te grzybki, rozwijają swe strzępki w ciele gąsienic przez co powodują ich obumieranie. Zarodniki tych grzybów dostają się przez otwory tchawek (stygma) lub przez przestwory międzypierścieniowe ciała do wnętrza gąsienic i tu rozwijają w krótkim czasie swe strzępki. Opadnięte przez grzybki gąsienice stają się z biegiem czasu słabe i ospałe i ulegają rozkładowi. Z ciała obumarłych gąsienic wysuwają się w ogromnych ilościach nazewnątrz strzępki i wytwarzają na wierzchołkach swych konidja. Gąsienice zarażają się łatwo jedna od drugiej i giną. Przy licznem wystąpieniu gąsienic — jeżeli powietrze jest przesycone wilgocią wzmożoną częstemi opadami — może nastąpić ogólne zachorzenie gąsienic, tak że najliczniejsze masówki owadów mogą w kilku dniach ulec zupełnemu zniszczeniu. Ostatnią plagę strzygoni chojnówki, która zdewastowała ogromne obszary lasów sosnowych, zlikwidowała w większości wypadków jedna z owadomórek — Empusa aulicae z rodzaju Enthomophtora.

Plaga strzygoni byłaby pewnie szybciej nastąpiła gdyby nie suche lata w jej okresie, które nie sprzyjały szybkiemu rozmnażaniu się grzybka; skutkiem tego setki tysięcy hektarów lasów sosnowych padły ofiarą owadów. W Niemczech podejmowano nieraz już próby zwalczania podobnych plag owadzich zapomocą owadomórek, niestety jednak próby podjęte udawały się tylko wówczas, gdy istniała dostateczna ilość wilgoci w powietrzu, warunkująca pomyślny rozwój grzybków. W latach wilgotnych i dżdżystych rozwój grzybków pasorzytniczych daje rękojmię skuteczności biologicznego zwalczania szkodników.

Z pleśniaków dość licznie występującemi w lasach są lęgniowce (Oomycetes), które jednakowoż dla ekologji lasu są bez większego znaczenia. Opadają one jako pasorzyty różne rośliny, lecz nieliczne z nich są tylko szkodnikami leśnemi. Interesującą grupą wśród nich są również skoczki (Chytridiinaceae), które często występują jako pasorzyty na roślinach leśnych, wywołując na ich liściach i łodygach wypukłości kształtu galasówek. Ciekawym

przedmiotem dla badań biologicznych są też drobne grzybki grupy Olpidiaceae, które przeważnie występują na pyłku kwiatowym sosny i świerka jeśli ten dostanie się do stojącej wody; pod względem jednak ekologicznym są one dla lasu bez znaczenia. Grzybki te mają natomiast ciekawy, niedawno dopiero odkryty, sposób rozmnażania się. Najczęściej spotyka się je w okresie rozkwitania drzew szpilkowych; przy zetknięciu się z pyłkiem kwiatowym zagłębiają one swą dolikatną grzybnię (mecelium) w duże komórki pyłku, gdzie wybitnie się rozgałęziają i niszczą wskutek tego pyłek w kilku dniach (Rycina 1). Z zarodni przetrwalnikowej lub zarodni zwykłej (normalnej) wydostające się drobne — jedną wicią zaopatrzone i ruchliwe



A. Zarodnia normalna (b) z wydostającemi się pływkami (c). (a) komory powietrzne. B. (z) dwie zarodnie normalne z dojrzałemi pływakami, d zarodnie puste; p dwie zarodnie przetrwalnikowe. Pow. + 350. Według Zopfa.

pływki (owoce grzybka) — osiadają na sąsiednich komórkach pyłku i wysyłają do ich wnętrza delikatne strzępki grzybni lub zapomocą rureczki zarodkowej dostają się całkowicie do wnętrza pyłku. W tym wypadku grzybek nie tworzy grzybni, lecz w środku pyłku wyrasta w krótkim czasie w zarodnię (dojrzewa) z pływkami lub zarodnię przetrwalnikową. W pierwszym wypadku, co ma miejsce u Rhizophidium pollinis tak zarodnie z pływkami jak i zarodnie przetrwalnikowe są wytwarzane na powierzchni opadniętego pyłku. W zarodniach wytwarza grzyb liczne pływki, opatrzone tylko jedną wicią, które przez otwór w ściance zarodni wydostają się do wody i natychmiast wyrastają w nowe grzybki albo zamieniają się w zarodnie przetrwalnikowe; zarodnie te przechodzą okres

spoczynku i zachowują się do przyszłego roku. Gruba błona otaczająca zarodnie, pozwala im na zniesienie bez przeszkód niesprzyjających okoliczności (suszy i zimy).

Wielkimi szkodnikami dla młodych drzew kiełkujących, a szczególnie rozsadników są zgorzele — (Phytophthora omnivora i gatunki Pythium. Niebezpieczne są one przedewszystkiem w lasach sztucznych, gdzie wielka ilość rośiln kiełkujących tego samego gatunku w bliskim sąsiedztwie przyczynia się do szybkiego rozwoju zgorzeli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

STANISŁAW TYSZKIEWICZ.

W sprawie zrębów w drzewostanach jodłowych.

(Odpowiedź p. Wiktorowi Ulatowskiemu).

Na skutek pojawienia się w sierpniowym numerze „Lasu Polskiego" z zeszł roku artykułu p. Wiktora Ulatowskiego, proponującego zręby kulisowe w drzewostanach jodłowych, mając odmienne zdanie w tej sprawie, wyraziłem swe uwagi we wrześniowym numerze tegoż pisma. W styczniu b. r. w „Lesie Polskim" otrzymałem odpowiedź i chociaż nie uznawałem jej za słuszną, nie zamierzałem na nią reagować, wychodząc z założenia, że Czytelnicy „Lasu Polskiego" mają już dostatecznie urobiony pogląd na nasze zdania, a dyskusja przedłużana, stanie się nierzeczową. Ponieważ jednak p. W. Ulatowski uznał za stosowne umieścić identyczną odpowiedź w lutowym numerze „Przeglądu Leśniczego", przenosząc przez to dyskusję na inny teren, zmuszony jestem dać poniższe wyjaśnienia.

Autor art. „Przyczyny pojawienia się korników i t. d.", jakby nie zdając sobie sprawy z tego, że drzewostany jodłowe w Górach Sto - Krzyskich są naturalnie powstałą asocjacją, wychodzi z błędnego założenia iż „hodowla drzewostanu czysto-jodłowego w gospodarce leśnej jest to szablon". W wyniku tego, drogą niżej streszczonego rozumowania, popełnia dalsze błędy. P. W. Ulatowski stwierdza: „Metoda zrębów częściowych, stosowanych w lasach jodłowych lub jodłowo-bukowych, regulujących intensywność światła na system odnowieniowy prowadzi w konsekwencji do wytwarzania się typu drzewostanu czysto-jodłowego . ." „W interesie gospodarstwa leśnego nie leży iść po linji szablonu niemieckiego, lecz stosować takie metody eksploatacji, któreby zapewniły rozwój drzewostanów miesza-

nych..." I wreszcie: „Taką metodą jest dostosowanie w miejsce praktykowanych zrębów częściowych...“*) Ponieważ cięcia częściowe praktykuje się we wszystkich drzewostanach jodłowych Gór Śto-Krzyskich, należałoby w myśl powyższych wskazówek stosować zręby kulisowe ogólnie na omawianym terenie, wykluczając tylko szczyty gór, dla których p. W. Ulatowski czyni wyjątek. Stwierdzając dalej, że „zmiana systemu cięć w drzewostanach jodłowych winna być problemem dnia dzisiejszego*) dla hodowców jodły“, p. Ulatowski staje w szeregu zdecydowanych zwolenników zrębów kulisowych. Zdanie końcowe artykułu, że „przy stosowaniu zrębów częściowych należy przedewszystkiem mieć na uwadze dostęp światła do normy potrzebnej i wymaganej przez drzewa liściaste...“ nie osłabia poprzednio wypowiedzianych twierdzeń potępiających zręby częściowe, a jest tylko wskazówką jak należy rzekome zło z nich wynikające umniejszać.

Ja natomiast, zastrzegając się wyraźnie, że nie kwestjonuję dodatnich cech drzewostanów mieszanych wogóle, wyraziłem wątpliwość czy wszystkie siedliska, zajęte obecnie przez drzewostany jodłowe, dałoby się pomyślnie zagospodarować drzewastanami wielogatunkowemi, starałem się wykazać, że możliwą i pożądaną domieszkę drzew liściastych utrzymać można i przy stosowaniu zrębów częściowych, starałem się wyliczyć wszystkie zalety zrębów częściowych i wszystkie wady zrębów kulisowych. Streściłem wreszcie swe wywody w następujący sposób: Zręby częściowe, odpowiadając wogóle lepiej warunkom przyrodniczym, w omawianych lasach i ze względów gospodarczych jedynie zasługują na stosowanie. Dalej zaś: „Stosowanie zrębów kulisowych byłoby właśnie istotnie szkodliwym szablonem i to szablonem już wypróbowanym i po doświadczeniu odrzuconym. „Że mogą istnieć warunki, w których zręby kulisowe należałyby uzasadnienie nie da się zaprzeczyć, jednak jako system, mający być ogólnie stosowany, należy je stanowczo odrzucić.“ Z zestawienia tego widać jak poglądy Autora art. „Przyczyny pojawienie się korników...“ i moje krańcowo się różnią i niezrozumiałem się staje zdanie p. Ulatowskiego, że różnimy się tylko w szczegółach. Moja wzmianka o tem, że mogą istnieć warunki uzasadniające zręby kulisowe jest tylko dopuszczeniem wyjątku w stosowaniu zrębów czę-

*) Podkreślenie moje.

ściowych, tak jak to czyni p. Ulatowski w stosunku do szczytów gór i zrębów kulisowych. Wspominając o tych warunkach miałem na myśli drzewostany modrzewiowo-jodłowe wzgl. sosnowo-jodłowe, w których dobre odnowienie cenniejszego gatunku winno być brane przedewszystkiem pod uwagę i wynagrodzić może opóźnienie w odnowieniu jodły. Jednak i dla tych drzewostanów uważam za odpowiedniejsze zręby gniazdowe*), a jeśli nie wykluczam zrębów kulisowych to tylko dlatego, że nie mamy dotychczas danych doświadczalnych, pozwalających wydać w tej sprawie miarodajną ocenę.

W drugim artykule p. Ulatowski stwierdza, że „ze względu na niebezpieczeństwo korników hodowli jodły nikt się nie wyrzeka". Jodły wogóle — nie, ale drzewostanów jodłowych — tak, i to trzykrotnie: na str. 395 „Lasu Polskiego" z 1929 r. wiersz 18-ty, na str. 396 wiersz 21 i 40-ty, a o tem przecież tylko wspomniałem.

Twierdzenie, że właśnie ujemne wpływy atmosferyczne podkreślone przezemnie „popierają w całości" poglądy p. Ulatowskiego o zrębach kulisowych, nie jest zgodne z rzeczywistością. Nie chcąc powtarzać argumentów pozwolę sobie odwołać się do swej poprzedniej notatki.**) Że zaś w zrębach częściowych jodła może ulec złym wpływom atmosferycznym to nie ulega wątpliwości, wszak podlega im także w drzewostanach, w których nie rozpoczęto jeszcze cięć częściowych. Decyduje o tem nietylko słabe zwarcie, ale przedewszystkiem siedlisko. Na mokradłach ucierpiały jodły podczas zeszłorocznej zimy nawet i przy nieprzerwanem zwarciu. Zjawiająca się smutna konieczność „cięć czystych w drzewostanach jodłowych, cięć o różnej i bezkształtnej konfiguracji", o których wspomina p. Ulatowski, świadczyć może właśnie o tem, że klęska powodowana jest warunkami terenowemi. Cięcia częściowe przeprowadzane są przecież na powierzchniach oddziałów, mających najczęściej formy prawidłowe, natomiast warstwice ograniczają płaty lasu o bezkształtnej konfiguracji.

Tego rodzaju wskazanie, że „Kultury jodłowe należałoby prowadzić sztucznie już pod wytworzonym starszym okapem drzewostanów mieszanych lub iglastych dla ochrony tychże kultur jodłowych od ostrych zim", nie bu-

*) S. Tyszkiewicz: O odnowieniu naturalnem modrzewia polskiego w Majdowie. „Las Polski" 1928.

**) „Las Polski" 1929, str. 439, wiersz 22 i następne.

dząc może zastrzeżeń teoretycznych, pod względem praktycznym pozbawia system zrębów kulisowych jednej z jego najlepszych cech — prostoty i łatwości stosowania.

W sprawie odnawiania się zrębów kulisowych jodłą p. Ulatowski zmienia sens mego powiedzenia przez opuszczenie słowa „często“. Jednak na cytowane 4 oddziały, gdzie „jodła w cięciach nie jest drzewem panującem, a jest w domieszce drzew liściastych“ możnaby przytoczyć przynajmniej tyleż przykładów świadczących o czemś przeciwnem. Kwestji w ten sposób się nie rozstrzygnie, mogłyby tu być jedynie decydującemi zdania miejscowych gospodarzy lasu. Zresztą chociaż w najmłodszej klasie wieku spotkamy na zrębie dużo osobników z takich gatunków jak brzoza, osika, jarzębina, iwa i inne wierzby, a wśród macierzystych mieszanych drzewostanów także buk, jawor, klon czy inne gatunki, to jednak następnie stosunki te ulegną zmianie. Mianowicie w miarę wzrastania drzewostanu ilość domieszek liściastych jodły zmaleje,*) upodobniając typ lasu do tego jakim był przed zastosowaniem zrębu kulisowego. Zjawisko ustępowania typów przejściowych na rzecz typu panującego, któremu natura w danych warunkach siedliskowych miejsce przeznacza, jest powszechnie znane. „Ponieważ te fenomeny i zjawiska przyrody wskazują człowiekowi często drogę gospodarki — pozwolę powtórzyć sobie za p. Ulatowskim — należy zatem iść po linji ich rozwoju...“ A przeto, czy poprzestając na zalecanem przezemnie „usuwaniu drzew uschniętych, korowaniu pni i zakładaniu drzew pułapkowych“ oraz hodowli typów panujących w zrębach częściowych, czy też „usuwając stopniowo jodłę z takim obliczeniem, by nie dopuścić do jej wyłącznego w przyszłości panowania“, forsować sztucznie gatunki liściaste w zrębach kulisowych według rad p. Ulatowskiego — będziemy bliżsi głoszonej przez Niego tezie, że „prawa przyrody są silniejsze, niż ludzkie teorje“ — niech Czytelnicy osądzą.

---

*) St. Tyszkiewicz: Zręby kulisowe na północnych zboczach Łysicy. „Las Polski“, luty 1927 r. str. 36 wiersz 23 i in.

Gospodarka Lasów Państwowych.

Wywiad udzielony przez Ministra Rolnictwa Dr. Jantę-Połczyńskiego.

Minister Rolnictwa Dr. Janta-Połczyński udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym odpowiadając na szereg pytań, omawia działalność i program gospodarki Administracji Lasów Państwowych.

Redakcja.

Krytyka działalności Administracji Lasów Państwowych.

Na liczne zapytania, — rozpoczął Pan Minister — skierowane do mnie o udzielenie wyjaśnień jak się przedstawia gospodarka w Lasach Państwowych i o ile są słuszne głosy krytyki o tej gospodarce — będę się starać odpowiedzieć Panom możliwie wyczerpująco.

Krytyka działalności Administracji Lasów Państwowych, z jaką spotykam się często w prasie, broszurach i listach prywatnych, do mnie skierowanych, z różnych pochodzi źródeł i niejednakową posiada wartość. Ukazują się od czasu do czasu artykuły, objektywnie traktujące zagadnienia gospodarki w Lasach Państwowych, nacechowane znajomością rzeczy i prawdziwą troską o dobro Państwa. Żałować jednak muszę, że takich głosów jest bardzo mało. Przychodzę bowiem do przekonania, że **większość głosów prasy** w tej sprawie **zawiera** — pomijając ogólniki i insynuacje, jako całkiem już bezwartościowy materjał, — **wiadomości albo przesadzone,** albo **tendencyjnie naciągnięte,** albo wręcz **nieodpowiadające prawdzie.** Po bliższem przyjrzeniu się tym właśnie artykułom i publikacjom łatwo można dostrzec, że akcentowana w nich nieraz tak jaskrawo troska o dobro publiczne i o interes Skarbu Państwa pokrywa się w wielu wypadkach tak wyraźnie z interesem własnych pewnych grup i osobników, że do podejmowania w ten sposób krytyki Administracji Lasów Państwowych należy się odnosić z całą ostrożnością.

Urządzenie lasów.

Czy prawdą jest, że w Lasach Państwowych w wielu wypadkach gospodaruje się bez planów gospodarczych?

Wszystkie Lasy Państwowe są urządzone bądź definitywnie, bądź prowizorycznie. Praca nad definitywnem urządzeniem Lasów Państwowych prowadzona jest stale od 1920 r. w tempie coraz intensywniejszem, dochodząc,

a nawet przekraczając w ostatnich latach **300.000 ha rocznie.** Ogółem w chwili obecnej **definitywne urządzenie posiada około 63% obszaru Lasów Państwowych. Dalsze zwiększanie tempa urządzania** Lasów Państwowych w granicach rozporządzalnych środków technicznych i materjalnych **uważam za niemożliwe,** gdyż musiałoby się to odbić ujemnie na jakości dokonywanych prac urządzeniowych.

Jak postępuje zalesianie wyciętych przestrzeni w lasach Państwowych?

Stan zalesień.

Obszar zalesień, dokonywanych rok rocznie w ostatnich latach w Lasach Państwowych, **jest w każdym roku większy od powierzchni bieżących zrębów,** ponieważ zalesia się nietylko te ostatnie, ale także halizny, zręby przedwojenne oraz obszary zniszczone przez okupantów i klęski żywiołowe. **Na rok 1929/30 projektuje się do wyrębu około 28.000 ha, do zalesienia zaś — 50.000 ha,** co odpowiada maksymalnym możliwościom technicznym.

Wysokość wyrębów.

Słyszy się nieraz, że osiągane przez Administrację Lasów Państwowych **rezultaty finansowe w ostatnich latach są wynikiem nadmiernych wyrębów.**

Z zamknięć rachunkowych za lata ubiegłe oraz z preliminowanych planów finansowo-gospodarczych wynika, iż

w 1924—1927 rocznie wyrębywano przeciętnie	10.818.844 m^3
w okresie gosp. 1927/28 wyrąbano	11.060.010 m^3
w okresie gosp. 1928/29 wyrąbano	9.339.222 m^3
w okresie gosp. 1929/30 projektuje się wyrąbać	7.303.905 m^3
w okresie gosp. 1930/31 projektuje się wyrąbać	7.684.524 m^3

Wymowa tych cyfr jest przekonywująca. Wynika z nich, że dodatnie rezultaty finansowe, osiągane w ostatnich latach z Lasów Państwowych, nie są w żadnym razie wynikiem wzmożonego wyrębu. Dodam nadto, że **likwidacja długoterminowych umów koncesyjnych i przejęcie eksploatacji lasu we własny zarząd umożliwiło zracjonalizowanie gospodarki** przez skierowanie eksploatacji przedewszystkiem na drzewostany przestarzałe, jakościowo gorsze, dające surowiec mniej cenny. Pomimo to jednak **dochodowość Lasów Państwowych w ostatnich latach wzrosła.**

Zerwanie z systemem koncesji leśnych.

Czemu należy przypisać, że dochodowość Lasów Państwowych utrzymuje się na wysokim poziomie?

Lasy Państwowe są ustawowo **obowiązane do wykazania się w** ogólnym budżecie Państwa odpowiednią **wpłatą czystego dochodu.** Wpłata ta w ostatnich paru latach **wynosi około 80 miljonów złotych.** Lasy Państwowe obowiązane są ją uskutecznić **pomimo** wspomnianego już **zmniejszenia wyrębów** i skierowania częściowo **eksploatacji na mniej wartościowe drzewostany,** pomimo **intensywniejszego** dokonywania **urządzeń i zalesień,** pomimo **zwiększających się inwestycyj** i wreszcie w warunkach niekorzystnej konjunktury na rynku drzewnym, będącej w depresji od 1927 r. Jeżeli przeto **dochodowość Lasów Państwowych** może odpowiedzieć stawianym jej żądaniom, **jest to rezultatem przedewszystkiem zerwania definitywnego z systemem koncesyj leśnych** szeroko dawniej udzielanych, który nader szkodliwie zapisał się w historji naszych lasów zarówno w dziedzinie gospodarki leśnej, jak i jej dochodowości. Zerwanie to było możliwe **dzięki wzrastającej** wciąż organizacyjnej **sprawności Administracji Lasów Państwowych** i jej aktywności w dziedzinie zbytu.

Dla ilustracji tych właśnie wysiłków Administracji Lasów Państwowych podam oparte na zamknięciach rachunkowych następujące dane cyfrowe: **sumy** uzyskiwane przez Administrację Lasów Państwowych w poszczególnych latach **za 1 m^3 drewna** po potrąceniu kosztów wyrębu, przewozu i wyrobu, wynoszą:

w roku	**za użytek w zł.**	**za opał w zł.**
1925	8,42	3,25
1926	11,62	3,49
1927	22,29	5,22
1928	27,20	5,19
1929	30,04	6,60

Cyfry, dotyczące lat 1925 i 1926 wymagają pewnej korektury in plus ze względu na wahanie się waluty i zmianę jej w tych latach. Są one jednak i tak wymowne, — natomiast cyfry, dotyczące lat następnych ilustrują stan rzeczy już z całą dokładnością.

Zapasy niesprzedanego drzewa.

Czy istotnie Lasy Państwowe posiadają wielkie zapasy niesprzedanego drewna?

Jest rzeczą naturalną, że w tak wielkiem przedsiębiorstwie, jak Lasy Państwowe, z roku na rok przechodzą pewne niesprzedane zapasy drewna. Ilość tych zapasów oczywiście waha się w zależności od konjunktury na rynku

drzewnym. Ale czyż można obecnie mówić o tem, że zapasy te są niepokojąco wielkie, skoro — jak to poprzednio przedstawiłem — **dochodowość lasów wzrasta nawet pomimo ograniczenia wyrębów.**

Jaka ilość niesprzedanych zapasów drewna wobec **wyjątkowo złej konjunktury na rynku drzewnym** przejdzie na następny rok gospodarczy, tego **przewidzieć oczywiście nie można,** zwracam tylko uwagę, że remanenty o których mówimy, stanowią zaledwie pewną część zapasów drewna, które można zaobserwować w danej chwili w Lasach Państwowychh. Zapasy te bowiem obejmują również i drewno już sprzedane, a niejednokrotnie przez czas dłuższy z lasu nie wywożone, drewno opałowe już przygotowane, a sprzedawane zazwyczaj w następnym okresie gospodarczym, dopiero po wyschnięciu, drewno wyeksploatowane w porze letniej przed zamknięciem okresu gospodarczego na terenach górskich i tp. Nie zamykam oczu na to, że wobec ciężkiej konjunktury zbyt drewna napotyka na duże trudności, **nie widzę jednak powodu do załamywania rąk i niepokojenia opinji przesadzonemi wiadomościami o wielkich niesprzedanych zapasach wyrobionego drewna.**

Polityka Administracji L. P.

Czy polityka „wysokich cen drewna" zmierza do osiągnięcia za drewno poziomu cen rynkowych?

Z zestawienia przeciętnych cen drewna w ostatniem 6-leciu, które poprzednio podałem, wynika, że ceny te wzrosły w znacznym stopniu. Czy jednak oznacza to, że prowadzi się jakąś specjalną politykę śrubowania cen drewna? Bynajmniej. Ten **wzrost cen jest** poprostu **spowodowany zrealizowaniem** przez Administrację Lasów Państwowych w ciągu ostatnich lat tej elementarnej i bezwzględnie **słusznej zasady,** którą każde przedsiębiorstwo kierować się winno, a która wymaga, aby umieć zawsze **wykorzystać konjunkturę oraz sprzedawać produkt nie niżej od cen rynkowych.** A zatem idzie tu nie o to, aby ceny uzyskiwane przez Lasy Państwowe były bezwzględnie jaknajwyższe, lecz jedynie o to, **aby nie kształtowały się niżej poziomu cen rynkowych.** Oczywistą jest przecież rzeczą, że ponad ten poziom nie jest w stanie przejść nawet tak duże przedsiębiorstwo, jak Lasy Państwowe, będąc w tej dziedzinie podporządkowane, jak każde inne przedsiębiorstwo, ogólnym procesem gospodarczym, kształtującym ceny na rynku. W latach poprzednich, **w okresie panowania systemu**

umów długoterminowych, ceny uzyskiwane w Lasach Państwowych musiały z konieczności zazwyczaj być **niższe od cen rynkowych,** odbiegając od nich nieraz bardzo znacznie. Taki stan rzeczy z kolei **wpływał ujemnie na kształtowanie się cen drewna na rynku** i temsamem **powodował** w pewnym stopniu **obniżenie się opłacalności produkcji leśnej.** Podjęte zatem w ostatnich latach przez Administrację Lasów Państwowych w tej dziedzinie **wysiłki mają na celu osiągnięcie za drewno cen rynkowych oraz zaniechanie tych sposobów eksploatacji i metod sprzedaży, które z natury swej uniemożliwiają wykorzystywanie konjunktury i cen rynkowych Taką polityką,** mylnie określaną jako politykę wysokich cen, oczywiście **zamierzam prowadzić nadal nietylko ze względu na interes Lasów Państwowych,** lecz także i dlatego, że **chroni ona rynek drzewny niepaństwowy od zniżkowego kształtowania się cen i stanowi podtrzymanie opłacalności produkcji drewna w lasach niepaństwowych.**

Nie można oczywiście prowadzić racjonalnej i intensywnej gospodarki w lasach prywatnych bez takiego poziomu cen drewna, któryby gwarantował chociażby jaką taką opłacalność produkcji leśnej. I tu dotykamy wielkiego **problemu zorganizowania zbytu dla całej produkcji leśnej w Polsce.** Problem zorganizowania tej wielkiej dziedziny gospodarstwa narodowego narzuca się z coraz większą siłą. Nie ulega wątpliwości, że **w organizacji tego zagadnienia Administracja Lasów Państwowych z natury rzeczy będzie musiała odegrać pierwszorzędną rolę.** Wzmiankowany problem jest w Ministerstwie Rolnictwa przedmiotem stałych rozważań, pragnę jednak stwierdzić, że wysunięty przez Ministerstwo Rolnictwa w roku zeszłym **projekt organizacji zbytu drewna,** szeroko dyskutowany w zainteresowanych kołach gospodarczych oraz na łamach prasy, **nie jest obecnie aktualny.**

Etatyzmem nie można nazywać racjonalnej eksploatacji lasów.

Mówi się wiele o etatyźmie w Lasach Państwowych oraz ostrzega się przed niebezpieczeństwem eksperymentów w tym wypadku złej konjunktury.

Na to przedewszystkiem muszę oświadczyć, że jestem zasadniczym przeciwnikiem etatyzmu, pojętego jako ingerencja Państwa w te dziedziny życia gospodarczego, które można i należy pozostawić inicjatywie prywatnej. Uważam nadto, że ten termin „etatyzm“, którym od dłuższego

już czasu tak hojnie się szafuje, jest częstokroć nadużywany, lub przynajmniej używany bez dokładnego uświadomienia sobie istotnej jego treści. Ma to miejsce naprzykład w odniesieniu do Administracji Lasów Państwowych. **Nie można bowiem nazywać tem mianem zaniechania przez Administrację Lasów Państwowych systemu eksploatacji tych lasów w drodze długoletnich umów koncesyjnych i przejęcie ich we własną eksploatację, która jedynie,** pozwalając na ścisłe związanie ze sobą procesu eksploatacji z procesem odnowienia lasu, **gwarantuje nietylko trwałość produkcji, ale samo utrzymanie lasu,** będącego przecież własnością Państwa. System prowadzenia eksploatacji Lasów Państwowych we własnej administracji nie może być nazwany eksperymentem, gdyż w państwach kulturalnych nigdzie innego systemu w chwili obecnej się nie znajdzie.

Uprzemysłowienie lasów nie jest dążeniem Administracji Lasów Państwowych.

Drugą dziedziną pracy Administracji Lasów Państwowych, obejmowaną również nazwą etatyzmu, jest prowadzenie tartaków we własnej administracji Lasów Państwowych. Otóż stwierdzam, iż **nie jest mojem dążeniem dalsze uprzemysławianie lasu oraz przerabianie we własnej administracji całego surowca** — lub nawet znaczniejszej jego części — z Lasów Państwowych uzyskiwanego. Utrzymywanie jednak pewnej określonej ilości tartaków we własnej administracji — zwłaszcza w województwach wschodnich — jest uzasadnione nie jako cel sam dla siebie, lecz jako środek umożliwiający Administracji Lasów Państwowych zbyt nadmiaru surowca, który w tych okolicach tylko w ten sposób może być racjonalnie spieniężony.

Co mówią sprawozdania Najw. Izby Kontroli o gospodarce w Lasach Państwowych.

Na początku wspomniałem, iż prasa, omawiając działalność Administracji Lasów Państwowych, w większości wypadków otrzymuje i podaje wiadomości niesprawdzone, przesadne i nieodpowiadające rzeczywistości. A jednak zapytuję Panowie jak to pogodzić z faktem, że częstokroć opiera się ona na zarzutach wysuwanych przez Najwyższą Izbę Kontroli w jej uwagach i sprawozdaniach.

Proszę Panów. W każdem wielkiem przedsiębiorstwie — a takiem są właśnie Lasy Państwowe zarówno z powodu rozmiarów tego przedsiębiorstwa, jak i gospodarczego

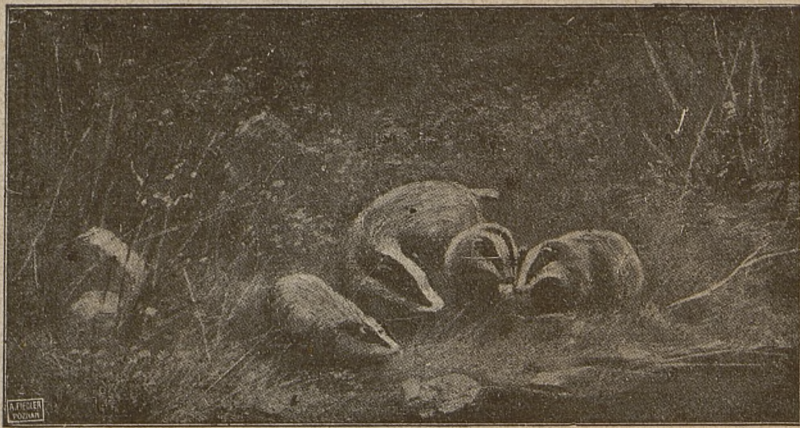
jego charakteru — istnienie pewnej ilości objawów nieudolności, a nawet nadużyć, jest rzeczą nieuniknioną. Z faktem tym trzeba się liczyć i, nie wpadając z tego powodu w pesymizm, objawy te należy tępić i ścigać z całą surowością. Mogę Panów zapewnić, **że nie brak mi stanowczości, aby nie domaganiom tym przeciwdziałać.**

Najwyższa Izba Kontroli w swych sprawozdaniach i uwagach omawia przedewszystkiem — i słusznie — to wszystko, co właśnie jest niedomaganiem lub nadużyciem, co wymaga korektywy i uzdrowienia, rzadko kiedy wyrażając swój pogląd na te dziedziny pracy, które wątpliwości z jej strony nie wywołują. O tem zwykle się zapomina, powołując się na Najwyższą Izbę Kontroli, nieraz zaś świadomie przemilcza się zapatrywania Najwyższej Izby Kontroli w tej czy innej sprawie. Np. **Najwyższa Izba Kontroli wyraźnie stwierdziła, że dokonane w latach ostatnich zlikwidowanie umów długoterminowych uważa za godny uznania postęp w pracy Administracji Lasów Państwowych** o czem — o ile sobie przypominam — **artykuły prasowe** sprawie tej poświęcone **przemilczają.** Sami Panowie więc widzą że materjałem, zawartym w uwagach Najwyższej Izby Kontroli, należy posługiwać się umiejętnie i objektywnie a przedewszystkiem z dobrą wiarą; wyrywanie poszczególnych momentów i tendencyjne ich uogólnianie przynosi sprawie tylko szkodę a nie przyczynia się do uzdrowienia stosunków.

Na tle tych uwag pozwolę sobie jeszcze tylko **stwierdzić, że — działalność Administracji Lasów Państwowych nie nasuwa tych obaw i zarzutów, jakie od dłuższego już czasu podnosi prasa.**

Kampanja prasowa przeciwko Administracji Lasów Państwowych chybiła celu.

Do rzeczowego informowania opinji publicznej przywiązuję należyte znaczenie i gotów jestem zawsze udzielać prasie odpowiednich wyjaśnień i informacyj. **W kampanji prasowej,** prowadzonej obecnie wyczuwam wszakże **zadużo tendencji i osobistego interesu,** a zamało objektywnej oceny faktów i pozytywnych twórczych elementów. O ile **celem tej kampanji** ma być **podważanie autorytetu ludzi,** stojących na kierowniczych stanowiskach **w Administracji Lasów Państwowych,** to muszę przyznać, że — co do mnie przynajmniej — **tego rodzaju krytyka,** jak ją scharakteryzowałem, raczej **odwrotny wywołuje efekt.**



DZIAŁ ŁOWIECTWA

B. MAGDZIŃSKI

Choroby zwierzyny i sposób ich zwalczania

(Ciąg dalszy).

Chcąc zwierzynie podawać lekarstwa, należy przedewszystkiem zastanowić się nad tem w jakiej ilości je wydzielać, które z lekarstw nie mogą być zastosowywane oraz gdzie je należy umieszczać przy zadawaniu. W wypadkach zadawania lekarstw, wskazanem jest o ile możności zasiągnięcie porady weterynarza, gdyż każdy gatunek zwierzyny wymaga innej dozy lekarstwa. Jeleń np. potrzebuje do wyzdrowienia o $^1/_3$ części lekarstwa więcej, aniżeli sarna, sarnom natomiast podaje się tę samą ilość, co i owcom. Nie każde lekarstwo, które zadaje się zwierzętom domowym, można zastosować u zwierzyny łownej. Pozatem należy zaniechać zadawania takich lekarstw, które skutkują wówczas dopiero, gdy są przyjęte w większej ilości w stosunkowo krótkim czasie, a mają przykry smak i zapach, oraz takich, które muszą być zadawane w pewnej wyznaczonej ilości. Lekarstwa mają zazwyczaj niemiły posmak, dlatego należy je zadawać razem z karmą, dodając nadto rośliny lub proszki o zapachu aromatycznym, któreby smak lekarstwa neutralizowały. Ostatnie zwierzyna

nieraz chętnie spożywa, a ostry ich zapach jest doskonałym środkiem przynęty dla niej. Według Diez'la gałązki jemioły i kiełki słodowe są doskonałą przynętą dla jeleni i danieli; dla sarn kiełki słodowe, dojrzałe jabłka lub skórki tychże, proszek lub olejek anyżowy, proszek kopru, kozaciec, korzeń fiołkowy (Iris florentiana). — Dla zajęcy stanowią przynętę tak liście jak i korzenie pietruszki, jabłka lub ich skórki; dla bażantów grubo sproszkowane mięso stokfisza (dorsza) i pszenica. Chcąc się przekonać jaka zwierzyna i w jakiej ilości z zadawanych lekarstw korzysta, należy w miejscach zadawania stale ziemię zagrabiać. Zwierzynie podaje się lekarstwa różnemi sposobami, zależy to od gatunku zwierzyny. Jeleniom i sarnom zadaje się lekarstwa zawarte w twardych i płynnych lizawkach, w skrzynkach t. zw. lekarskich, w żłobkach (zmieszane z karmą) lub wydrążonych burakach.

Lizawka twarda jest to mieszanina składająca się z soli (zwierzynie koniecznie potrzebnej do dobrego trawienia), z gliny, (bez kamieni i grubszych ziarn piasku) i z lekarstwa, które ma być zadane chorej zwierzynie. Jeżeli w okolicy trudno o glinę czystą, należy zużyć do tego celu ziemię gliniastą, również jednak bez zawartości kamieni i grubszych ziarn piasku. Ponieważ sól pochłania wilgoć z powietrza i roztapia się szybko, nie powinno się jej zadawać osobno, lecz z gliną, która poczęści zapobiega zwilgotnieniu, a zarazem i rozrzednieniu mieszaniny. Do lizawek używa się sól bydlęcą, gdyż jest znacznie tańsza, a na organizm zwierzęcy działa tak samo, jak sól kuchenna. Sól używaną do lizawek miesza się zazwyczaj z $^1/_4$ % tlenku żelaza, $^1/_2$ % proszku piołunowego, odrobiną proszku korzenia goryczkowego i fosforanem wapnia, który zwierzynie jest koniecznie potrzebny dla rozwoju kości i poroża. Na lizawkę nadaje się skrzynka lub też rama czworokątna z drewna twardego (najlepiej dębowego, ze względu na trwałość), o szerokości i długości 80 cm, a głębokości $^1/_2$ metra. Powyższy wymiar ram dla jeleni zmniejsza się odpowiednio dla sarn, którym wystarcza szerokość i długość 40 cm, a głębokość około 20 cm. W ramę taką wkłada się najpierw warstwę gliny, następnie wartstwę soli zmieszaną z lekarstwem, potem znów warstwę gliny itd. aż do wypełnienia ramy po brzegi; górnej części nadaje się kształt kopulasty. Dla przynęty należy wierzch lizawki posypać proszkiem anyżowym lub koperkowym względnie kiełkami słodowemi, a w razie braku ich — owsem. Jeżeli gleba jest gliniasta, wówczas ramy dla lizawki są zbyteczne; wystarczy

wtedy wybrać w ziemi dół odpowiedniej wielkości, w którym umieszcza się mieszaninę soli i gliny Na glebach piaszczystych, należy mieszaninę lizawkową umieszczać w skrzyniach według powyższych rozmiarów z szczelnem dnem. Lizawki zakłada się zwykle w miejscach chętnie odwiedzanych przez zwierzynę, a przedewszystkiem w pobliżu miejsc żeru, paśników lub wodopojów; miejsca takie powinny być zaciszne tak, by zwierzyna nie była narażona na niepokojenie. Lizawki należy doglądać, a w czasie suszy często je zwilżać; ziemię stratowaną wkoło lizawek należy zagrabiać i w razie wyczerpania się lizawek dostarczać świeżą mieszaninę.

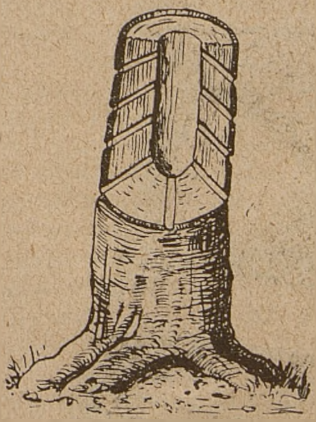
Zające i króliki nie korzystają dobrowolnie z lizawek.

Lizawki mieszczą się zazwyczaj na pagórkach przyczem, jeżeli niema naturalnych wzniesień, wówczas należy je usypać sztucznie; w ten sposób założone lizawki nie są narażone na spłukiwanie przez deszcze.

Andreae w piśmie „Wild und Hund“, rocznik XV nr. 31, podaje kilka sposobów dostarczania zwierzynie lizawek. Zaleca on dno skrzyneczki przedziurawiać licznemi otworkami, następnie napełniać ją solą i lekarstwami, oczywiście tylko takiemi, które rozpuszczają się w wodzie, oraz pochłaniają wilgoć, jak np. chlorek wapniowy. Zawartość skrzynki należy pokropić wodą, ażeby wilgotniała, a wówczas przez opisane wyżej otworki przedostaje się rozczyn lizawki nazewnątrz. Skrzyki takie zawiesza się na drzewie, tak, że rozczyn dostaje się przez otworki bezpośrednio na korę drzewa i spływa powoli ku dołowi, a zwierzyna chętnie zlizuje go z kory. Pozatem poleca Andreae umieszczanie kawałków soli między dwiema rozszczepionemi gałęziami na wysokość 1½ m od ziemi dla jeleni a na wysokość 1 m dla sarn. Przy tym sposobie zwierzyna zlizuje nietylko rozpuszczoną sól ściekającą wzdłuż drzewa ale i samą sól. Lizawki gałęziowe płynne mają zastosowanie w porze wilgotnej, kiedy łatwo sól się rozpuszcza. Dla zwrócenia uwagi zwierzynie na takie lizawki, należy je z początku posypać środkami przynęcającemi, o których już wyżej wspomniano. Andreae podaje w końcu jeszcze jeden sposób podawania zwierzynie soli w stanie płynnym, mianowicie w ściętych na wysokość 1½ m pniach drzew. Pnie takie wydrąża się wewnątrz i przeprowadza z wydrążenia pochyłe ścieki na zewnątrz pnia. Zawartość lizawki, którą zwilżoną umieszcza się w wydrążonym pniu, może wówczas swabodnie spływać po korze.

(patrz rycina 1). Przy braku odpowiednich pniaków, urządza się lizawki w wydrążonych wewnątrz słupkach z otworami ściekowemi nazewnątrz i wbija je w ziemię w miejscach odpowiednich; wydrążenie słupków napełnia się zwilżoną solą. Lizawki płynne stosowane są wówczas, jeżeli podaje się zwierzynie lekarstwa higroskopijne(t. j. pochłaniające wilgoć z powietrza lecz nie łączące się z niem chemicznie).

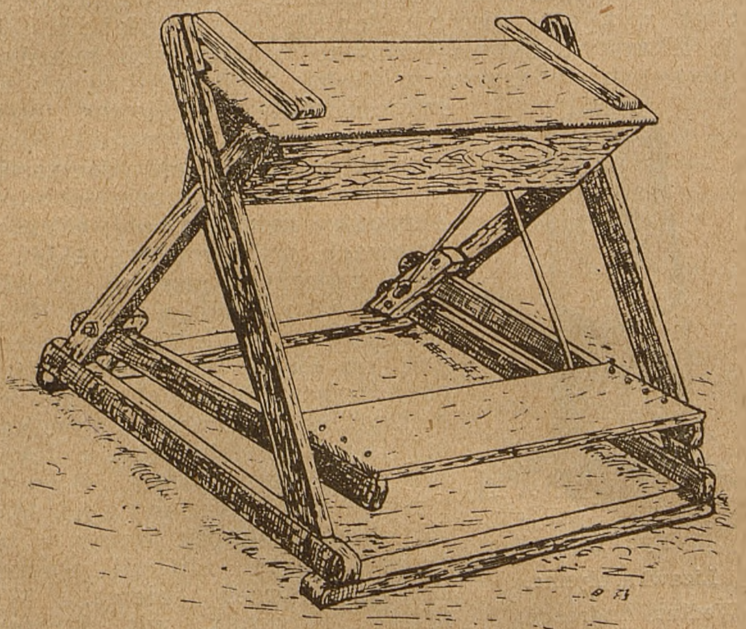
Jak już poprzednio wspomniano, lekarstwa zadaje się również w t. zw. s k r z y n k a c h l e k a r s k i c h. Nie każde lekarstwo można podawać w lizawkach twardych lub płynnych; lekarstwa w wodzie trudno lub wcale nie rozpuszczalne umieszczać trzeba w Skrzynkach. Skrzynki lekarskie zbija się z desek, pozostawiając je z jednej strony otwarte. Skrzynki zawiesza się albo na drzewach, w wysokości takiej, ażeby zwierzyna sięgnąć do nich mogła, albo przybija się je dnem do pniaka. Umieszczanie skrzynek na ziemi jest niewskazane, gdyż deszcz z łatwością może rozmoczyć ich zawartość, a więc karmę lub sól zmieszaną z lekarstwem. Ströse zaleca skrzynki zwracać ku wschodowi a na daszku układać snopek słomy w ten sposób, ażeby chronił wnętrze skrzynki przed ulewą. Wymiary skrzynek wg. Strösego wynoszą: dla jeleni długość i szerokość 23 cm, wysokość z przodu 47 cm, a ściana tylna 35 cm; dla sarn, szerokość 12 cm, długość 20 cm, z przodu 24 cm, a ściana tylna 17 cm.



Ryc. 1.
Lizawka płynna.
Według Andreaego.

Lekarstwa można zadawać również w żłobkach, wieszając je z karmą. Zwykle buduje się żłobki otwarte, które jednakowoż są z wielu względów niepraktyczne. Najstosowniejsze mogłyby być żłobki zbudowane według systemu Schepper'a (patrz rycina 2). Żłobki te zamykają się automatycznie, chroniąc tem paszę zmieszaną z lekarstwem przed opadami i wilgocią, a zarazem i przed psuciem się, oraz wyjadaniem przez szczury, myszy, kruki i innych nieproszonych gości. Pozatem można żłobki te łatwo czyścić i dezynfekować, oraz dzięki lekkości przeno-

sić z miejsca na miejsce. Sarny przyzwyczają się bardzo prędko do takiego żłobka; trzeba jednak je początkowo przygotować, na automatyczne zamykanie się, przez pozostawienie przez kilka dni otwartego żłobka i zamykanie go dopiero po pewnym czasie. Wówczas tak jelenie jak i sarny same nauczą się otwierania żłobka przez naciśnięcie stopnia dźwigniowego biegami. Żłobki dla jeleni muszą być stosownie większe od żłobków dla sarn. Dokładny opis żłobka podaje Schepper w swym podręczniku pod tytułem



Ryc. 2.
Żłobek według systemu Schepper'a.

„Die rationelle Wildfütterung, insbesondere die Winterfütterung des Rehwildes" nakładem J. Neumann'a w Neudamm.

Poza wspomnianemi sposobami, można zadawać zwierzynie, a w szczególności sarnom, lekarstwo w wydrążonych burakach lub marchwi. Ten sposób zadawania lekarstw, można zastosować tylko zimą, gdyż prawie wyłącznie w tej porze roku zwierzyna zjada okopowiznę. Chcąc lekarstwo podać w marchwi, należy ją przekroić wzdłuż przez środek do $^2/_3$ jej długości, następnie z dwóch

stron wnętrza wykroić w niej klinowate wgłębienia, napełnić je lekarstwem i ścisnąć mocno nacięcie, ażeby zawartość nie wypadła.

Dzikom zadaje się lekarstwa zmieszane z karmą lub zawarte w kawałkach mięsa.

Zającom i królikom podaje się lekarstwa zazwyczaj w porze zimowej w brukwi i marchwi, jak wyżej opisano. Jeżeli zające wzgl. króliki paszę taką niechętnie przyjmują, powinno się w każdą brukiew lub marchew wszczepić gałązkę pietruszki, która jest dla zwierzyny tej doskonałą przynętą. Paszę zaprawioną lekarstwem rzuca się po drożkach, a przedewszystkiem w miejscach pozbawionych śniegu.

Ptactwu łownemu zadaje się lekarstwa zmieszane z paszą i rozsypuje w miejscach zacisznych np. zagajeniach, które chronią tak paszę jak i ptactwo przed zawiejami śnieżnemi i napaścią ptaków drapieżnych. Schepper w wyżej wspomnianym podręczniku podaje również opis, automatycznie zamykającej się skrzynki dla bażantów, do której wkłada się paszę z lekarstwami. Skrzynka dla bażantów ma te same zalety co skrzynki dla czworonogów, tzn. chroni karmę od psucia się i wyjadaniem przez myszy, oraz da się łatwo przenosić, czyścić, dezynfekować i t. d.

Z kolei wypadnie przejść do poszczególnych chorób występujących u pojedyńczych gatunków zwierzyny oraz do sposobu ich leczenia.

Przedewszystkiem zająć się wypadnie chorobami jelenia.

Jeleń.

Pasorzyty.

Do typu robaków — Vermes zaliczamy:

I. podtyp Platodes — płazińce dzielący się na:
   1. Turbellaria — wirki — wolnożyjące
   2. Trematodes — przywry
   3. Cestodes — tasiemce

Dwie ostatnie grupy są pasorzytnicze.

Z Trematodes — przywr*) pasorzytują u jelenia następujące gatunki:

Fasciola hepatica — motylica, w przewodach żółciowych.

*) Szczegółowe zestawienie przywr i ich żywicieli znajdzie Czytelnik w Stiles i Hassal, Index-catalogue of medical and veterinary zoology. Hygienic laboratory, Bull. 37, Washington 1908.

Dicrocoelium lanceolatum, w przewodach żółciowych.
Paramphistomum cervi, w żwaczu.

Z Cestodes — tasiemców:**)

Cysticercus tenuicollis — wągry Taenia marginata w błonie brzusznej.
Cysticercus cellulosae — wągry Taenia solium.
Echinococcus polymorphus — wągry Taenia echinococcus (Echinococcus granulosus).

II. podtyp Nemathelminthes — robaki obłe do których zaliczamy:

1. Nematodes — nicienie dzielące się na:
Strongylus sagittatus — okrąglica, w płucach.
Strongylus (Dictyocaulus) filaria, w oskrzelach.
Strongylus ventricosus, w jelicie.
Strongylus (Nematodirus) filicollis, w jelicie i żołądku.
Strongylus convolutus, w trawieńcu.
Sclerostomum hypostomum, w jelicie.
Trichocephalus affinis — włosogłówka, w jelicie grubem.
Filaria flexuosa — włośnik w warstwie podskórnej.
Filaria labiata papillosa, w jamie brzusznej.

Do typu stawonogich — Arthropoda zaliczamy:

I. pajęczaki — Arachnoidea z których pasorzytują:
Boophilus annulatus — kleszcz
Dermacentor reticulatus
Hyalomma aegyptium
Ixodes ricinus — psi kleszczyk
Haemophysalis punctata
Haemophysalis concinna.

II. Owady — Insecta z których pasorzytują:
Haematopinus crassicornis — łazik.
Lipoptena cervi — jelenica.
Trichodectes longicornis — sierścień.
Simulia columbaczensis — meszka.
Tabanus autumnalis — bąk.

**) Zestawienie tasiemców, zawarte w tejże publikacji, Bull. 85, Washington 1912.

Stomoxys calcitrans — bolimuszka kleparka.
Cephenomyia rufibarbis — giez.
Pharyngnomyia picta.
Hypoderma diana.
Hypoderma actacon.

Trematodes — przywry. Wszystkie rodziny należące do przywr są pasorzytujące z wyjątkiem rodziny Temnocephalidae, która żyje w krajach podzwrotnikowych. Zależnie od rodziny, pasorzytują one nazewnątrz lub też wewnątrz organizmu żywiciela, mianowicie w jego jamach wewnętrznych jak i narządach, płucach i wątrobie. Ciało przywr ma zazwyczaj kształt płaski i wydłużony; u robaków tych spotykamy t. zw. przysawki w ilości jednej, dwu lub więcej, których powstanie łączy się ściśle z pasorzytnictwem. Zależnie od rodzaju pasorzytowania lub jego rozwoju dzielimy przywry na dwa podrzędy: Monogenea i Digenea. Do Monogenea zaliczamy te pasorzyty, które żyją na ciele gospodarza lub w jamach mających bezpośrednią styczność ze światem zewnętrznym. Rozwój Monogenea jest nieskomplikowany i ma tylko jednego żywiciela t. zn., że nie przechodzi na inne zwierzęta. Digenea natomiast mają rozwój skomplikowany i wymagają podczas swego życia jednego albo dwóch przejściowych żywicieli, pasorzytując w ich wnętrzu. Digenea dzielimy na następujące rodziny: a) Monostanidae b) Fasciolidae, c) Schistosomidae d) Paramphistomidae, e) Holostomidae, f) Gasterostodae, g) Aspidocotylea. Z wyjątkiem rodziny Holostomidae, przedstawiciele rzędu Digenea podlegają przemianie pokoleń. W jeleniu pasorzytują przedstawiciele rodziny Fasciolidae i Paramphistomidae.

Przedstawiciele rodziny Fasciolidae posiadają dwie przysawki, jedna z nich — przednia otacza otwór ustny, druga zaś znajduje się po stronie brzusznej. Rodzina ta liczy przeszło 200 gatunków, której przedstawiciele pasorzytują przeważnie w jelitach swych żywicieli. Nieliczne tylko gatunki powodują choroby.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WŁADYSŁAW JANTA-POŁCZYŃSKI

KARCZMA POD WILKIEM.

SCENICZNY TRYPTYK WSPÓŁCZESNY NA TLE MYŚLIWSKIEM.

(Ciąg dalszy).

Dobek: Lepiej zawsze zgodą z takim, bo jednak w wielkiej zawziętości może co wygadać.

Kasper: Będzie on milczał, nie bój się tatulu.— (Odchodzi).

Dobek: (Sprząta z stołu pozostawione przez gości kufle, butelki i kieliszki, poczem niespokojnie przechodzi od drzwi wchodowych do okna): Dzisiaj mają znów przyjść, — sukna, futra, jedwabie nieść będą... kosztowne rzeczy, oby się tylko udało! (Wygląda oknem). Księżyc świeci jak na przekorę, ani jednej chmurki na niebie, — niedobrze... Przez granicę mogą się przemknąć dopiero po zachodzie księżyca, — nad ranem. Teraz nie przyjdą, niema co czekać. (Ewa wchodzi). Idź spać Ewo, już późno, nikt nie przyjdzie o tej godzinie dzisiaj, zamknij drzwi i pogaś światła. Dobranoc! (Odchodzi).

Ewa: Dobranoc! (Wchodzi na krzesło, aby zgasić lampę wiszącą).

SCENA II.

Ewa i Kasper.

Kasper: (Wchodzi z plecakiem i krótkim karabinem.) Nie gaś światła, ja to zrobię. Idź spać!

Ewa: Wychodzisz?

Kasper: Przejdę się jeszcze na spacer, taka noc piękna, księżycowa . . .

Ewa: Już znowu wyprawa? —

Kasper: A choćby? — Co komu do tego.

E w a: Mnie do tego, — mówiłam ci wiele razy — bo w tym domu mieszkam, i niestety również odpowiadam za wasze postępki. Ja tego nie zniosę dłużej!

K a s p e r: A co mnie to obchodzi, czy się pannie podoba, czy nie? —

E w a: Nie boisz się grzechu? —

K a s p e r: Nie boję.

E w a: Ale i nadleśniczy wie o twoich nocnych wyprawach.

K a s p e r: I nadleśniczego się nie boję.

E w a: Czy nie rozumiesz, jakim wstydem okryjesz ojca, mnie i dom cały gdyby cię schwycono?

K a s p e r: Co wy mnie wszyscy obchodzicie!

E w a: Więc niema miłosierdzia u ciebie dla nikogo?

K a s p e r: Niema.

E w a: Dobrze, ale to co zabijesz nie przynoś. Zanieś zaraz na targ, lub zagrzeb w ziemi, bo nie przyjmę, wyrzucę z domu.

K a s p e r: Zwierza, co dziś ubiję, tobie nie przyniosę, chować też nie będzie trzeba, bo go inni zagrzebią... (Chwila milczenia).

E w a: (Opiera się jedną ręką o bufet i patrzy groźnie na Kaspra.) Co chcesz przez to powiedzieć?

K a s p e r: Dzisiaj biorę karabin, dzisiaj nie na bażanty lub zająca polowanie, a na grubego zwierza wyprawa... Ewo! Pokaż mi kolanko, na szczęście... Zwierz ten ma kły może się bronić, mogę ja jego, może i on mnie zmóc. Pokażesz? — Nie?... Spodziewałem się... twoje kolanko nie dla mnie, tylko jemu na szczęście łowieckie. — Prawda? — Więc czyja będzie uciecha, Ewo, gdy jeden z nas nie wróci... twoja, czy moja?... Stanie się jak djabeł zechce, ale jednego napewno weźmie. — To ci przyrzekam.

E w a: Nie bluźnij i nie wywołuj złych mocy i kary boskiej. Nie wzywaj tego, który cię opętał, a wskutek którego nie widzisz nic, nie przeczuwasz nawet, co cię spotkać może już za same mowy bezbożne. (Kasper robi ruch lekceważący). Słyszałeś! Leśnincy na ciebie uważają, pan Wołoszyński sam przez życzliwość polecił cię ostrzec, dzisiejsza jasna noc nadaje się na to..., z pewnością uważać i szukać będą.

K a s p e r: Ułatwię im interes, on nie potrzebuje mnie szukać, ja go poszukam.

E w a: Kasprze, zastanów się! Ulituj się nad sobą samym i nademną!

K a s p e r: O co żebrzesz?

E w a: Nie pójdziesz!

K a s p e r: Dlaczego nie miałbym iść? — tyle razy chodziłem. Boisz się o mnie? I to dzisiaj właśnie? —

E w a: Wieleż to razy prosiłam, zaklinałam — przypomnij sobie, — zawsze napróżno. Usłuchaj mnie choćby ten raz. Proszę cię, proszę zostań Kasprze!

K a s p e r: Pójdę...

E w a: Błagam cię na wszystko, co ci pozostało jeszcze drogiem, zrozumiej nareszcie o co mi chodzi... o dobre wasze imię... jesteś mi bliski, — pod jednym dachem mieszkamy... pomyśl, gdyby cię uwięziono... co za hańba!

K a s p e r: Co mi tam zrobią, choćby złapali. — Skarzą na kilkaset papierków markowych, potem przyjdzie amnestja i tego nawet nie dam. — Drwię sobie z tego! — Ale o co innego się boisz, powiedz prawdę, o kogo innego drżysz, żebrzesz i skomlisz.

E w a: Mów co chcesz, ale nie uwierzę, abyś miał popełnić morderstwo. Za tak złego nie uważam cię, ale obawiam się o dom ten, o honor tego domu. Mnie chodzi o twojego oj-

ca, który był przecież mężem mojej matki, o dobre imię tych wszystkich, z którymi mnie łączy wspólny los, a więc i o ciebie mi chodzi Kasprze, (czule) o ciebie, który przecież też byłeś dobry dla mnie.

Kasper: Mówisz, że byłem dobry.

Ewa: Byłeś Kasprze. Stawałeś nieraz w mojej obronie, nie zapomniałam ci tego.

Kasper: Miłujesz mnie? —

Ewa: Czy może być inaczej? —

Kasper: Prawdę mówisz? —

Ewa: Przecież jesteś mym bratem, muszę cię miłować.

Kasper: O mnie się boisz, mówisz? —

Ewa: O ciebie, Kasprze.

Kasper: Z miłości do mnie prosisz? (Przystępuje do Ewy.) Nie dlaczego innego? Mogę ci uwierzyć?...

Ewa: Możesz, Kasprze.

Kasper: Nie kłamiesz?

Ewa: Nie, nie.

Kasper: Chodź bliżej, niech spojrzę w twoje oczy. (Ewa postępuje kilka kroków). — Kasper (chwyta Ewę za rękę): Dobrze, nie pójdę — nietylko dziś, ale już nigdy... Będę ci wierzył... będę powolny — sługą ci będę, ale złóż dowód kochania naprzód...

Ewa: Czego żądasz jeszcze?

Kasper: Pocałuj mnie.

Ewa: Ja mam cię pocałować?

Kasper: Jeżeli mówisz, że mnie kochasz, to mnie całuj... rozumiesz... Ewa (z wahaniem zbliża się do Kaspra i podaje mu usta do pocałunku). Kasper (obejmując Ewę namiętnie, przyciska do siebie): Chodź do mnie tam... (wskazuje na drzwi do swego pokoju). Dasz zadatek tymczasem... Ślub weźmiemy...

E w a: (wyrywa się Kasprowi, biegnie do bufetu i chwyta za nóż): Prędzej przebiję się zanim pozwolę się tknąć tobie. (Kasper stoi naprzeciwko, ciężko oddychając). Oto twoje umiłowanie... Pragnienie dzikiego zwierza do samicy.

K a s p e r: Ha! Ha! (śmiejąc się zakłada plecek, bierze karabin i wychodzi tylnemi drzwiami).

SCENA III.

Ewa (Monolog).

E w a: (Rzuca nóż na ziemię). Boże, co za ludzie! nie, to nie ludzie, to złe, — nikczemne potwory. Nic im nie jest święte, żadne węzły krwi, poczucie przyzwoitości, prawa boskie moralności, nic ich nie obowiązuje. Gdzie matko nieszczęśliwa losy cię przywiodły, gdzie mnie umieściłaś, Matko, coś delikatnością uczuć, wzniosłością serca była mi przykładem, coś posiew, który noszę w duszy mojej uprawiła i uszlachetniała ciągle, a który rozwijać się musi w atmosferze przesiąkłej wyziewami alkoholu· i nikotyny. Czyż tutaj całe życie moje ma zejść, czyż mnie słabej kobiecie możliwem będzie pozostać samej czystą, nie skalać się, stoczyć walkę ze złem i wyjść z niej zwycięsko? Nie! Ttakiej walce nie podołam, — czuję, iż nie podołam, — ulegnę! (Po chwili): Do kogo się tu udać? Któż mnie pocieszy? Któż wybawi? O krewnych naszych zaginęły wieści — czy żyją jeszcze, nawet dowiedzieć się nie można. Gdzie się więc udać? Czuję tylko, iż stąd iść należy — uciec, gdziebądź choćby w jednej koszuli, w jednej sukni. Pracować choćby najciężej, służyć wśród obcych, — najgorsze roboty wykonywać, — byle nie tu... Gorzej nie może już być na świecie, gorszych katuszy niema już chyba

nigdzie... nigdzie. (Dłuższą chwilę po izbie chodzi i załamuje ręce. Zatrzymuje się nagle). Gdzie on poszedł? Czyżby rzeczywiście zamiar swój chciał wykonać?... Wierzyć prawie niepodobno!... Mordercą zostać, człowieka niewinnego zabić dla grzesznej zazdrości, jakiejś urojonej! I to miałoby jeszcze nastąpić. Niemożliwe! — Niepodobna! (Otwiera okiennice w tylnem oknie, przez które księżyc pada i oświetla jej postać. Stoi chwilę w poważnej zadumie). Jak księżyc ślicznie świeci, jaka noc cicha, czarowna — wiatr nawet listkiem nie porusza. Boże! Jakiś Ty wielki! Jakież jest wielkie Twoje dzieło twórcze! Moc Twoja wszystko ogarnia, przenika, — rozdziela sprawiedliwe swoje dary. Światło niebieskie pada cicho, kojąco na drzewa, kwiaty, na krople rosy co śmieją się i błyszczą na nich jako łzy radości i odświeżenia. Dlaczego dla nas biednych istot ludzkich ich niema, dlaczego w tym pokoju nocy letniej tylko w mojem sercu wrze burza, tylko w moich łzach nie odbija się promień radosnego światła? (Stoi chwilę w milczeniu i zadumie).

SCENA IV.

Ewa i Wołoszyński.

Wołoszyński: (Ukazuje się w oknie.) Ewo, panno Ewo! (Ewa czyni ruch nerwowy) Niech pani się nie obawia to ja — Wołoszyński.

Ewa: Ach! To pan...

(Dokończenie nastąpi).



Różne

Szanownym Prenumeratom, Czytelnikom i Sympatykom „Przeglądu Leśniczego“ zasyłamy z okazji Świąt Wielkanocnych

życzenia „Wesołego Alleluja“

Redakcja i Administracja
„PRZEGLĄDU LEŚNICZEGO“

KL. KOLAŃCZYK.

I znów miecz Damoklesa nad nami.

Żyjemy w czasach, w których się mówi, że są ciężkie, bo na całej ludzkości ciąży od szeregu lat zmora, zwana pospolicie drożyzną. Pod jarzmem tej zmory stękają wszystkie warstwy społeczeństwa, a osobliwie te sfery urzędnicze, których dochody stoją w rażącej dysproporcji do obecnych cen wszystkich niemal artykułów codziennej potrzeby. Trafnie ilustruje ten stan rzeczy np. „Dziennik Bydgoski“ przedstawiając urzędników w karykaturze jako wynędzniałych głodomorów, wyciągających rękę do Władz, aby raczyła złagodzić ich dolę. Wobec tego przypuszczać-

by należało, że władze wytężą całą swą energję w tym kierunku, aby nie dopuścić do zniechęcenia pracowników i uczynią wszystko, aby dolę urzędników w miarę możliwości naprawić, bo jedynie zadowolony ze swego bytu urzędnik może mieć zapał do służby, natomiast niedostatek — jak mówi przysłowie — jest kiepskim doradcą, gdyż mrozi chęć do pracy i pcha na bezdroża.

Niestety jednak, jak miecz Damoklesa, zawisła w ostatnim czasie nad nami niepokojąca zapowiedź, że władze noszą się z zamiaram uszczuplenia skromnych dochodów naszych, przez ograniczenie dotychczasowego deputatu rolnego. Mamy na to przykłady. Już kilkakrotnie omawialiśmy tę sprawę na naszych zebraniach i zjazdach, lecz niestety nasze protesty i perswazje nie znalazły jak dotąd poparcia u sfer miarodajnych.

Termin naszego konkursu

ogłoszony w sierpniowym (8) nr. „Przeglądu Leśniczego" z 1929 r. na życzenie Sz. PP. Autorów i Współpracowników

przedłużamy do dnia 30. czerwca br.

REDAKCJA.

Wykazaliśmy niejednokrotnie na jaskrawych przykładach, że projektowane uszczuplenie godzi nietylko w nasz byt, ale może się odbić fatalnie na całej gospodarce leśnej, wprowadzając nas w zależność od okolicznych włościan, a co to znaczy, nie trudno odgadnąć. A przecież każdemu sumiennemu leśniczemu powinno na tem zależeć, ażyby mu nikt nie mógł zarzucić jakiekolwiek nieuczciwości i zdaje mi się, że w szeregach naszych chyba takiego nie będzie, któryby inaczej pojmował swe obowiązki obywatelskie i służbowe. Argumentacja, jakoby rola służbowa w dotychczasowej wielkości odciągała leśnika od jego zajęć służbowych, nie wytrzymuje krytyki, bo właśnie przy większem gospodarstwie rolnem może leśniczy powierzyć je swej służbie, podczas gdy w małem gospodarstwie ustaje możność utrzymywanie parobka i własnego zaprzęgu. W tym wypadku musi leśniczy nieraz wbrew swym zapatrywaniom i interesom służbowym sam zająć się gospodarstwem, lub zaangażować sąsiednich włościan. Niema pewnie w tem żadnej przesady, jeżeli otwarcie tu

wypowiem, że zależność leśnika od włościan będzie się w praktyce tak przedstawiała, że leśnik zamknie oczy, skoro się przypadkowo raz z jednym z tych włościan w lesie zetknie.

Według istniejących ustaw można wszędzie tam, gdzie zachodzi brak roli na deputat leśniczego, wykarczować odpowiednią część lasu. Uszczerbek, jaki powstaje przez to dla lasu, wyrównuje się zaspokojeniem potrzeb życiowych danego leśnika i zwiększoną w ten sposób energją do pracy służbowej. Odczuwamy wszyscy na własnej skórze niewystarczalność naszych poborów, rozumiemy bardzo dobrze ciężkie położenie Skarbu Państwa, lecz nie możemy pojąć, dlaczego właśnie teraz, kiedy przeżywamy najcięższy kryzys gospodarczy, zamierza władza ograniczyć nasze szczupłe dochody. Jeżeli przy naszych dotychczasowych poborach mogliśmy jeszcze jako tako wegetować, to zawdzięczamy to jedynie naszej roli służbowej. Są wprawdzie tacy, którym się wydaje, że leśnikom powodzi się dobrze, ale są to przeważnie ci, którzy naszych bolączek nie znają, względnie znać nie chcą, albo tacy, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że pozory mylą. Państwa zachodnio-europejskie otaczają szczególną opieką stan średni, jako warstwę pod każdym względem najzdrowszą, bo z tej warstwy wychodzą najdzielniejsi obywatele; z niej rekrutuje się też przeważnie armja urzędników państwowych. W interesie więc państwa leży popieranie i odpowiednie uposażenie tej warstwy, do której się większość urzędników zalicza, aby mieli możność wychowania dzielnych następców.

Aby wykazać, jak nisko jest w porównaniu do okresu przedwojennego leśniczy państwowy obecnie uposażony, przytaczam następujące zestawienie dawniejszych, a obecnych cen:

Przed wojną kosztował 1 mp. szczap 7 mk. Leśniczy dostawał 320 mk. poborów, czyli wartość 46 mp. szczap. Dziś kosztuje 1 mp. szczap przeciętnie 15 zł i więcej. 15 × 46 uczyni 690 zł; to byłyby pobory, które leśniczy powinien dziś pobierać. Jaki jest natomiast rażący stosunek cen przedwojennych na produkty pierwszej potrzeby w stosunku do obecnych widzimy na kilku przykładowo przytoczonyh cyfrach:

Dawniej	$^1/_2$	kg	cukru	—	0,18	fen.	dziś	—	0,85 zł
„	$^1/_2$	„	ryżu	—	0,15	„	„	—	0,65 „
„	$^1/_2$	„	kawy	—	1,20	mk.	„	—	6,00 „
„	$^1/_2$	„	tłuszczu	—	0,60	„	„	—	2,00 „
„	2	„	chleba	—	0,50	„	„	$1^1/_2$ kg	0,85 „
„	1	l.	nafty	—	0,18	„	„	—	0,75 „

Na cenach materjałów odzieżowych i obuwiu — dysproporcje cen są jak wiadomo jeszcze bardziej rażące.

Z pewnych uwag wynika jasno, że zamierzona redukcja deputatów rolnych byłaby dla egzystencji naszej niczem niezasłużoną — klęską, a dla Państwa mogłaby się stać wręcz szkodliwą. Leśniczy powinien mieć rolę deputatową i to na obszarze II—IV kl. zam. 12 ha i łąki 5 ha; przy niższych klasach zamożności roli 15 ha i 7 ha łąki; powierzchnie te dałyby rzeczywisty ekwiwalent drożyźniany. Uwagi moje dotyczące ról deputatowych nie są odosobnione; dawniej zajmowali się tą sprawą na łamach „Przeglądu Leśniczego" i inni autorowie. Np. w numerze „Przeglądu Leśniczego" z dnia 3. II. 1922 roku pisze śp. Nadleśniczy Emil Gottwald z Wejherowa w tej sprawie następująco:

„Jeżeli pomimo tak trafnych wywodów jeszcze z naszych suwerenów ktoś może być innego zdania, ten chyba jest do leśniczych wielce uprzedzony, lub — co gorsza — wrogo dla państwa usposobniony, siejąc ustawiczny niepokój pomiędzy leśników i nie chcąc uznać ich ciężką i pełną poświęcenia pracę". Słusznie też p. Józef Wilczek w „Przeglądzie Leśniczym" z dnia 23. V. 1922 roku podnosi, że rząd niemiecki nieraz wbrew woli danego leśnika, deputat rolny powiększał, byleby tylko uniezależnić leśniczego od okolicznych włościan. Kwestja deputatów rolnych stanowiłaby wdzięczne pole do działania dla Głównego Zarządu Związku Leśników Rzp. we Warszawie. Miejmy nadzieję, że ten nad nami wiszący miecz Damoklesa, dzięki wysiłkom Związku zostanie usunięty. —

Pomieszczając powyższe uwagi Autora redakcja zauważa, że tendencja w kierunku zmniejszenia lub odebrania deputatów rolnych leśniczym o ile istniała wogóle, została zaniechana. Istnieje raczej kierunek odwrotny lub zachowawczy, dający się uzasadnić brakiem możności zwiększenia poborów gotówkowych z jednej, a tendencją nie zmieniania personelu z drugiej strony.

(Red.)

PROTOKÓŁ

z XI posiedzenie Komitetu Terminologji Leśnej w dniu 9 i 10 grudnia 1929 roku.

Obecni: PP. Profesor Wł. Jedliński, prof. A. A. Kryński, prof. St. Sokołowski, prof. A. Kozikowski, prof. L. Landenberger, profesor St. Hubicki.

Posiedzenie otworzył Prezes Komitetu prof. Wł. Jedliński, poczem odczytano i przyjęto protokuł z poprzedniego posiedzenia Komitetu.

Prof. Sokołowski referuje dział Hodowli lasu. Przyjęto m. i. następujące ważniejsze określenie: rasy klimatyczne,

a nie odmiany; kępa dla określenia trwałego drzewostanu i grupa—przejściowego; okres odlogu w rozumieniu okresu nieprodukcyjnego.

Następnie przystąpiono do działu gleboznawstwa. Materjały z tego działu przesłane zostały do przejrzenia p. Tomaszewskiemu, a później p. Łozińskiemu i prof. Lewińskiemu. Postanowiono zaprosić prof. Lewińskiego (Uniw. Warsz.) na następne posiedzenie Komitetu. Przyjęto następujące ważniejsze określenia: less, a nie les; kukły lessowe, a nie lalki lessowe; wypłukanie, a nie ługowanie; mada gliniasta, a nie glinkowata; ortsztyn, a nie orsztyn; pory, a nie przetwory; rzeźba, a nie reljef; jednolita, a nie jednorodna.

Z działu Komunikacji, referowanego przez inż. Hubickiego, przyjęto w dalszym ciągu terminy, dotyczące komunikacji i przyrządów geodezyjnych.

Następnie rozpatrzono dział Urządzania lasu; referuje prof. Ladenberger. Przyjęto następujące ważniejsze określenia: średnicomierz (klupataster, fita, jarzmo); obliczenie miąższości w/g tablic miąższości i przy pomocy drzew próbnych; świder przyrostowy; miejscowe tablice; odsetek błędu; krzywa wysokości; miąższości i średnic; górowanie (kulminacja); obliczenie opłacalności (rentowości); pień przeciętny drzewostanu i klasy; wartość przyszła, końcowa i uwsteczniona; wieczysta renta roczna, okresowa renta wieczysta; renta ustająca wieczysta; wartość gruntu w/g kosztów, wartość gruntu rynkowa (sprzedażna); tabele pieniężne zasobności i tabele miąższościowe zasobności; wykupno służebności.

Z materjału, przedstawiononego przez prof. Jedlińskiego, przyjęto następujące ważniejsze określenia: użytki przerębne, a nie międzyrębne; usuwanie przestojów; powierzchnia robocza lub manipulacyjna, i pow. zredukowana; linja i pasy próbne; stoisko drzewa jako przestrzeń przeznaczona dla drzewa; ustalenie, określenie cech drzewostanu; przyrost ilościowy, jakościowy i wzrost cen; wiatr czołowy i boczny; jakość gleby; tymczasowe i stałe urządzenie; las bezzrębowy, las trwały lub ciągły; cięcia kulisowe, (przeskakujące); metoda obrębowa, drzewostanowa i pojedyńczych drzew; zwarcia silne, pełne, rozluźnione, przerywane i luźne.

Na tem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie, prawdopodobnie ostatnie, postanowiono odbyć w końcu kwietnia 1930 roku.

Kurs dokształcający dla borowych-podleśniczych z lasów prywatnych.

Wielkopolska Izba Rolnicza urządza w Kórniku 6-cio tygodniowy **kurs dokształcający dla borowych-podleśniczych** z lasów prywatnych. Początek kursu **19 maja, a koniec 28 czerwca 1930.** Na kursie wykładane będą najważniejsze przedmioty z dziedziny leśnictwa, a mianowicie: ochrona, hodowla, zarząd i użytkowanie lasu, pomiar drzew i drzewostanów, nauka miernicza, botanika, łowiectwo, rachunki, język polski (ortografja) i niesienie pierwszej pomocy przy nieszczęśliwych wypadkach w lesie. Oprócz tego kursiści korzystać będą z praktycznych ćwiczeń w lesie.

W ostatnich 2—3 dniach kursu odbędą się egzamina i wydane zostaną zaświadczenia ukończenia kursu. Do egzaminów mogą być dopuszczeni za osobnym wnioskiem i opłatą 75,00 zł także tacy borowi, którzy kursu nie wysłuchali, lecz którzy prywatnie się przysposobili.

Na kurs przyjmowani będą borowi w wieku od 24—45 lat, posiadający najmniej 4 lata praktyki i zostający na posadach. Kandydatów na borowych na kurs przyjmować się nie będzie.

Kandydaci na kurs otrzymają wolne pomieszkanie. lecz utrzymać się muszą własnym kosztem, posiadać własny siennik pościel, bieliznę i opłacić za kurs 50,— zł.

Zgłoszenia kandydatów na kurs przyjmowane będą do dnia 27 kwietnia 1930 r. Ze względu na ograniczoną ilość kursistów, Wielkopolska Izba Rolnicza zastrzega sobie prawo wyboru kandydatów, którzy do dnia 8 maja 1930 r. otrzymają zawiadomienie, iż na kurs zostali przyjęci. Do zgłoszeń należy dołączyć własnoręcznie napisany, krótki życiorys, świadectwo z praktyki, poświadczenie pracodawcy o zajmowaniu posady i deklarację, że kandydat posiada odpowiednią gotówkę na utrzymanie i opłatę kursu.

Bliższych informacji co do kosztów utrzymania w Kórniku udzieli się na życzenie po 8 maja 1930 r.

Zgłoszenia należy nadesłać do Wielkopolskiej Izby Rolniczej Wydział Leśnictwa w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

ROZMAITOŚCI.

Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych przy Centralnym Komitecie Hodowli Drobiu komunikuje nam, iż doświadczenia z hodowlą nutryj czyli błotnych bobrów dały w ostatnich latach doskonałe wyniki. Zwierzęta te importowane z Ameryki dostosowały się doskonale do warunków europejskich, a nawet w czasie wielkich mrozów w czasie zimy 1929 r. czuły się doskonale i dały zdrowe potomstwo. To też szereg hodowców naszych zaprowadza hodowlę nutryj wobec łatwości chowu tych cennych gryzoniów. Rozwój hodowli nutryj może mieć poważne znaczenie dla kraju, wzbogacając w przyszłości nasz rynek futrzany w cenne skórki, poszukiwane stale ze względu na ich zalety Futerko nutryj jest naogół dość znane i często nosi nazwę „małp", odznacza się gęstością podszycia i trwałością. Zwierzęta nutrje są podobne do piżmowców, lecz większe od nich.

* * *

W maju br. odbędzie się w salach zamku w Cieszynie Wystawa Łowiecka, zorganizowana przez Oddział Śląski Zw. Zaw. Leśn. w Rzeczyp. Polskiej i Śląskie Tow. Łowiecko-Rybackie w Cieszynie. Na Wystawę mają się złożyć wyłącznie okazy zwierzyny łownej tych gatunków które na Śląsku istnieją lub ongiś żyjąc tam wymarły. Nadto wystawa obejmie pokaz wszelkiej broni myśliwskiej oraz pułapek, żelaz i wnyków używanych przez kłusowników. Wszelkie zapytania, informacje oraz zgłoszenia kierować należy pod adresem: Komitet Wystawy Łowieckiej w Cieszynie, Zamek.

* * *

W końcu ubiegłego miesiąca odbyła się w Min. Rolnictwa konferencja p. Ministra z Dyrektorami Lasów Państwowych Dyrekcji toruńskiej, poznańskiej i wileńskiej.

* * *

Miinsterstwo Rolnictwa zamierza w przyszłości powiększyć ilość Dyrekcji Lasów na wschodzie, a zmniejszyć liczbę na zachodzie ziem Rzeczypospolitej.

* * *

Z dniem 15 lutego br. wznowione zostały zajęcia szkolne w Państwowej Szkole Mierniczej i Przemysłowo-Leśnej w Łomży.

* * *

Walne zebranie Delegatów Zw. Zaw. Leśników w R. P. odbyło się z końcem marca br. w Warszawie.

* * *

W dniu 1 marca br. święciło Koło Leśników stud. Wydz. leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie 10-cio lecie swego istnienia, uroczystą akademją.

* * *

Z dniem 1 marca 1930 r. wszedł w życie nowy przepis o umundurowaniu państw. funkcjonarjuszów leśnych.

* * *

Z końcem stycznia br. odbyło się w Warszawie ogólne zebranie Związku właścicieli lasów.

* * *

Na początku lutego br. zmarł znany Dr. H. Vater profesor gleboznawstwa w Tarancie.

NOWE KSIĄŻKI.

Waldbau auf oekologischer Grundlage. — Dr. Alfred Dengler — Berlin 1930; 560 str. 247 ryc. i 2 barwne tablice; wyd. J. Springer; cena 39 mkn.

Forstkarte von Europa — Dr. N. Deak — Wiedeń 1930; skala 1 : 7,500.000; cena 12 szylingów.

Uutersuchungen ueber Laerchenkrebs — Dr. E. Plassmann — Neudamm 1930; wyd. J. Neumanna; 88 str. i 20 ryc.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„Sylwan" styczeń-luty 1930 r. Treść: W. Płoński — Uprawy leśne na gruntach porolnych; F. Jezierski — Zagadnienie wpływu żywicowania sosny zwyczajnej na jej przyrost; T. Markowski — Próbne badania nad kiełkowaniem nasienia jodły; St. Kowalski — O szkodach w lasach Ordynacji Łańcuckiej spowodowanych zimą 1928/29; L. Witz — Zastosowanie naukowej organizacji pracy w przemyśle drzewnym.

„Las Polski" marzec 1930 r. Treść: W. Jedliński — Rozwój Wydz. leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie od czasu jego powstania; J. K. — Powstanie i rozwój Koła leśników Szkoły Gł. Gosp. Wiej. w Warszawie; W. Niedziałkowski — Zarys rozwoju działalności Koła Stud. Wydz. leśn. S. G. G. W. w Warszawie w okresie 1919/29; S. T. — Leśnicy w życiu akademickiem; B. — Rola Wychowawców S. G. G. W. w współczesnem życiu leśniczem; T. Nowicki — Możliwość zużycia trocin drzewnych w Polsce do wyrobu szczawianiu amonu.

„Echa Leśne" marzec 1930 r. Treść: J. Kloska — Wojna i pokój w przyrodzie; B. Zarzycki — Aktualne zagadnienia; F. Jurkowski — Ochrona lasu przed nieracjonalnym wyrębem drzew na choinki; W. Klimaszewski — O niezwykłych zjawiskach klimatycznych.

RUCH SŁUŻBOWY.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu.

Przyjęci: Tomczak Kazimierz w char. gajowego w XIX gr. nadl. Miradz

Przeniesieni: 1) Gwódź Tomasz prakt. w XII st. sł. z nadl. Boruszynek do nadl. Wanda leśn. Kamola. 2) Zbierski Jakob pom. leśny w XII st. sł. do leśnictwa Boruszyn w nadl. Boruszynek. 3) Doroszewski Franciszek pom. leśny w XII st. sł. z nadl. Gliśnica do Miradza.

Mianowani: 1) Mackiewicz Witold leśniczy biurowy w X st. sł. mianowany z zastrz. usuwal. w nadl. Durowo. 2) Jankowski Stanisław gajowy w XIX gr. mianowany z zastrz. usuwal. w nadl. Gliśnica. 3) Kołodziej Tomasz gajowy w XVIII gr. mianowany z zastrzeżeniem usuwal. w nadl. Jasnepole. 4) Andrzejewski Leon gajowy w XVIII gr. mianowany z zastrz. usuwal. w nadl. Jasnepole. 5) Waligóra Marcin gajowy w XIX gr. mianowany z zastrz. usuwal. w nadl. Włoszakowice. 6) Kościński Jan gajowy w XIX gr. mianowany z zastrzeżeniem usuwal. w nadl. Zielonka. 7) Górski Aleksander inspektor lasów w VI st. sł. mianowany z zastrzeż. usuwal. Dyrekcja. 8) Mościcki Sobiesław adjunkt leśny w VIII st. sł. mianowany z zastrz. usuwal. Dyrekcja. 9) Krukowiecki Rajmund referendarz w VIII st. sł. mnianowany z zastrz. usuwal. Dyrekcja. 10) Cerbin Jan podleśniczy w XI st. sł. z poleceniem pełnienia obowiazków leśniczego biurowego w nadl Gliśnica.

Zwolnieni: 1) Grynia Jan leśniczy w X st. sł. nadl. Jasnepole leśn. Rozdrażewek. 2) Zielazek Kazimierz podleśn. w XI st. sł. nadl. Wronki leśnictwo Mokrz. 3) Dyliński Kazimierz sekretarz w XI st. sł. nadl. Margonin-wieś.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łucku.

Przyjęci: 1) Grajewski Jerzy prakt. admin. w XI st. sł. do D. L. P. Łuck. 2) Łukomski vel Popczuk Wawrzyniec kontr. gaj. w XIX st. sł. do nadleśn. Mokwińskiego. 3) Freizdorf Zygmunt prow. gaj. w XIX st. sł. do nadleśn. Klewańskiego. 4) Zieliński Dominik prow. stróż w XIX st. sł. do D. L. P. Łuck. 5) Sztylke Kazimierz prow. gaj. w XIX st. sł. do nadleśn. Szackiego. 6) Kuczyński Alfred prow. pom. leś. w XII st. sł. do nadleśn. Czartoryskiego. 7) Łakowicz Ryszard prow. pom. leś. w XII st. sł. do nadleśn. Smydyńwyżwowskiego. 8) Stempień Zygmunt Stanisław prow. gaj. w XIX st. sł. do nadleśn. Trościanieckiego. 9) Babicz Jakób prow. stróż kancel. w XIX st. sł. do nadleśn. Strzelskiego. 10) Mielczarek Władysław prow. stróż kanc. w XIX st. sł. do nadleśn. Karpiłowieckiego.

Mianowani: 1) Głowacki Wilhelm kontr. kancel. w XII st. sł. — prow. pom. leśn. w nadleśn. Trościanieckiem. 2) Wolski Stanisław kontr. kancel. w XI st. sł. — prow. pom. leś. w nadleśn. Sza-

ckiem. 3) Radziejowski Władysław kontr. kancel. w XI st. sł. — prow. pom. leśn. w nadleśn. Strzelskiem. 4) Romaniewicz Władysław kontr. kancel. w XI st. sł. — prow. pom. leśn. w nadleśn. Karpiłowieckiem. 5) Pietkiewicz Franciszek Marjan prow. pom. rachmistrza w X st. sł. — prow. rachmistrzem w D. L. P. Łuck.

Przeniesieni na własną prośbę: 1) inż. Zięba Tadeusz prow. komisarz ochr. lasów w VIII st. sł. w charakterze prow. adjunkta leśn. do nadleśn. Suskiego. 2) Waszczuk Piotr prow. gaj. w XIX st. sł. z nadleśn. Trościanieckiego do nadleśn. Rówieńskiego. 3) Górski Kazimierz prow. gaj. w XVIII st. sł. z nadleśn. Zamszańskiego do nadleśn. Rówieńskiego.

Przeniesieni z urzędu: 1) Maciejewski Józef prow. leśn. w IX st. sł. z leśn. Bystrzyckiego do leśn. Świątskiego nadleśn. Rowieńskiego. 2) Świgoń Tadeusz prakt. leśn. w XII st. sł. z nadleśn. Klewańskiego do nadleśn. Trojanowskiego. 3) inż. Borodzik Edward prow. adjunkt leśny w VIII st. sł. do nadleśn. Krymniańskiego z pol. pełnienia obowiązków nadleśniczego.

Zwolnieni: 1) Horłowicz Mirosław — Orest prakt. leś. w XII st. sł. z nadleśn. Białojezioro. 2) Kasperczyk Franciszek prow. leśn. w XI st. sł. z nadleśn. Maszczańskiego na własną prośbę. 3) Piotrowski Józef Jakób prakt. leśny w XII st. sł. z nadleśn. Snowidowickiego. 4) Bobrowski Józef prow. gaj. w XIX st. sł. z nadleśn. Rowieńskiego. 5) Sieluk Wiktor prow. gaj. w XIX st. sł. z nadleśn. Kostopolskiego. 6) Wójcik Konstanty prow. goniec w XVIII st. sł. z nadleśn. z D. L. P. Łuck. 7) Juszczyk Kazimierz prow. gaj. w XIX st. sł. na własną prośbę z nadleśn. Kowelskiego. 8) Kwiatkowski Antoni kontr. gaj. w XIX st. sł. z nadleśn. Sarneńskiego. 9) Dunajski Jan prow. pom. leśny w XII st. sł. z nadleśn. Białojezierskiego. 10) Kozaczenko Awerjan prow. stróż w XIX st. sł. z nadleśn. Karpiłowieckiego.

Zmarli: 1) Rogoyski Paweł prow. gaj. w XVIII st. sł. nadleśn. Trościanieckiego, zamordowany w dniu 11. III. 1930 r. przez niewiadomych sprawców.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 3. „Przeglądu Leśniczego" z br. na str. 130 wiersz 3 z góry ma być gospodarstwa zamiast gospogarstwa; na str. 136 wiersz 1 z góry ma być Magdziński zamiast Magdiński; na str. 166 wiersz 19 z dołu, ma być uzyskał zamiast pozyskał; na str. 168 wiersz 21 z góry ma być wobec zamiast wobéc; nadto zaszła omyłka w dodaniu poraz drugi w niektórych egzemplarzach ostatniego arkusza numeru od str. 165 do str. 174.

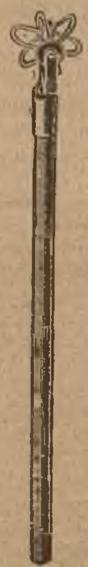
Redaktor odpowiedz. za dział „Przeglądu Leśniczego" Józef Ziółkowski.
Za dział administracji i ogłoszeń odpowiedzialny Henryk Wojterski.

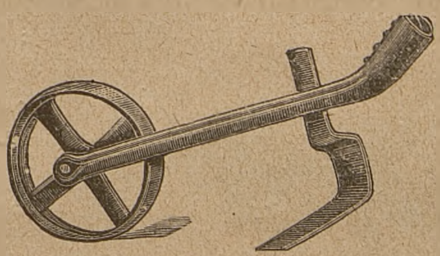




Spulchniacze ręczne „Norcross“

Aeratory syst. „Skeltona“





i wszelkie inne narzędzia do pielenia
i spulchniania gleby w szkółkach i kulturach

Spulchniacze i kultywatory ręczne „Spitzenberga“

poleca
do natychmiastowej dostawy

SYNDYKAT LEŚNY

DLA ZAOPATRYWANIA LEŚNICTWA I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO SP. Z O. O.

(Dawniej „Przegląd Leśniczy - Rynek Drzewny“)

Poznań, Wielkie Garbary nr. 20 - Telefon 1820

Cenniki ilustrowane na żądanie

PRAGNIESZ

znaleźć pracownika, urzędnika,
kupić coś lub sprzedać,
ożenić się,

zwróć się do nas,
a otrzymasz bezpłatne pośrednictwo i ogłoszenia!

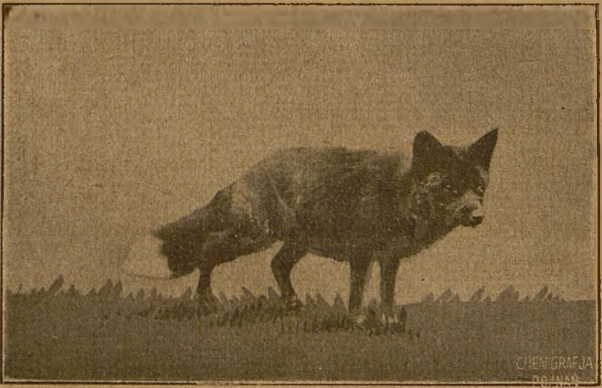
„Oferta“, Kraków, Warszawska 17

Na odpowiedź załącz znaczek pocztowy. [27

„Mignonfarm“

Pierwsza Polska Ferma Doświadczalna dla Hodowli Wszelkich Zwierząt o Futrach Szlachetnych

Zaloż. 1910. ZDUNY, pow. Krotoszyn (Wlkp.) Zaloż. 1910



Dostarczam pierwszorzędny materjał hodowlany z gwarancją co do wysokiej wartości gatunku.

Ceny konkurencyjne.

Zwierzęta pochodzą z pierwszorzędnych hodowli Ameryki, Kanady i Alaski i odznaczają się najczystszą krwią.

Polecam: **Lisy** srebrne, niebieskie czarne, białe i krzyżowe. **Nórki, Szopy** czarne i szare, **Skunksy, Oposy, Piżmowce, Karakuły** i **Bobry**. Na życzenie służę ofertą. **Przyjmuję urządzenie ferm hodowlanych.** Przyjmuję obce zwierzęta na wychowanie. Polecając W. P. swoje długoletnie doświadczenie i rzetelną obsługę, kreślę się.

Z wysokim szacunkiem

22 B. BIEDERMANN.

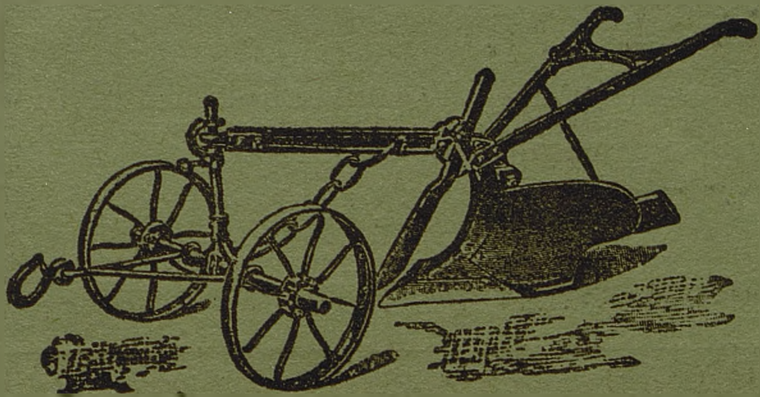
Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy

Związku Zawodowego Leśników w Rzeczp. P.

WARSZAWA, Nowy Świat 36, m. 4

poleca fachowców, członków Związku na stanowiska: **inspektorów, nadleśniczych, komisarzy, techników leśnych, leśniczych, podleśniczych, gajowych i innych.** — Pośrednictwo gratis.

15



PŁUGI „ECKERTA"

znane ze swej dobroci przy uprawach leśnych jak również pogłębiacze tej samej fabryki

poleca

SYNDYKAT LEŚNY dla zaopatrywania leśnictwa i przemysłu drzewnego Sp. z o. o.

Poznań, Wielkie Garbary 20. - Telefon centrali 18-20.

Generalne zastępstwo na całą Polskę.

Czytajcie Aktualne Wiadomości Leśnicze

Na treść składają się artykuły na tematy aktualne z dziedziny ustawodawstwa, handlu i przemysłu drzewnego, a przedewszystkiem na tematy praktyczne gospodarczo-leśne. Są specjalne rubryki ceny drewna, pośrednictwa pracy, pytania i odpowiedzi. Wychodzi regularnie co dwa tygodnie w nakładzie 2800 egz. Prenumerata roczna 3,60 zł. Jest doskonałym organem ogłoszeniowym, gdyż rozchodzi się wśród zarządów dóbr i lasów.

Adres Redakcji i Administracji: Spółdzielnia Leśników, Lwów, ul. Na Skalce 1.

18

ZAKŁAD KRAWIECKI

poleca P. P. myśliwym, nadleśniczym, leśniczym i gajowym swoje usługi. Wykonuje wszelkie prace w zakres krawiectwa wchodzące.

Specjalności 1

Umundurowanie leśnicze i kuśnierstwo. Wykonuje dla leśników mundury według przepisów Ministerstwa Rolnictwa.

Ceny umiarkowane — **Ceny umiarkowane**

M. DWOJAK mistrz krawiecki, Poznań, Chwaliszewo 60-62.

Czapki, naramienniki, patki na kołnierze i t. p. do nabycia.

PSY wszystkich ras

(tresowane) salonowe, myśliwskie, policyjne, owczarskie, stróże znakomite do will, osiedli fabrycznych i t. d. oraz

KOTY rasowe

poleca światowej sławy firma:

„CANISPORT", Kraków, Warszawska 17.

Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy za 50 groszy. [26

Ważne dla przemysłowców drzewnych!

Rynek zbytu dla wyrobów drzewnych oraz **tanie dyskonto** wyrobiłem w Szwajcarji dla przemysłowców drzewnych. Pierwszeństwo mają nabywcy maszyn do obróbki drzewa fabryki „Aktiengesellschaft der Eisen- und Stahlwerke vormals Georg Fischer-Werke, Maschinenfabrik", **Rauschenbach**, Schweiz (Szwajcarja). Gen. przedst. na Polskę **S. Herszkowicz**, Warszawa, Złota 52. Prospekty, plany, kosztorysy, oferty na żądanie.

UWAGA: Dobrze wprowadzeni, płatni akwizytorzy, poszukiwani do sprzedaży maszyn. 28

„BRZESKIAUTO" SP. AKC.

Poznań, ul. Dąbrowskiego 29

Tel. 6323, 6365, 3417. Zał. 1894 r.

POLECA

SAMOCHODY
FABRYKĘ KAROSERJI
PRZYBORY
WARSZTATY MECHANICZNE
GARAŻE
SZKOŁĘ SZOFERÓW

ZAWSZE KUPNO OKOLICZNOŚCIOWE!

9

NAJSTARSZE PRZEDSIĘBIORSTWO W KRAJU.

Nakładem i czcionkami drukarni „Syndykatu Leśnego" w Poznaniu.